Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, piątek 6 grudnia 1935 Nr. 334

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Nadużycia Stawiskiego wyniosły 213 miljonów fr.

Paryż. 5. 12. PAT. Wczoraj w procesie oskarżonych o udział w aferach Stawiskiego, wysłuchano rzeczoznawców jubilerów i buchalterów. Jeden z nich orzekł, iż Stawiski dokonał nadużyć na sumę 213 miljonów fr.

Nominacja ministra oświaty

Warszawa. 5. 12. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował profesora Politechniki Warszawskiej senatora dra Wojciecha Świętosławskiego ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Nowomianowany minister złożył dziś przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzplitej.

Expose wiceprem. Kwiatkowskiego w Sejmie

Warszawa, 5 grudnia.

Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu sejmu minister skarbu Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zobrazował obecną sytuację finansowo-gospodarczą Polski i przedstawił plan akcji rządu w walce z kryzysem.

P. minister podkreślił doniosłe znaczenie złożonego Sejmowi preliminarza budżetowego ze względu na ścisły jego związek z zarządzeniami rządu, wydanemi ostatnio na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw. Zarządzenia te przyniosły nowe obciążenia ludności, co wpływa na zmianę rozdziału dochodu społecznego i wiąże się pośrednio z warunkami kształtowania się ogólnej sytuacji gospodarczej, a w konsekwencji i politycznej państwa w najbliższej przyszłości.

Przechodząc do mówienia akcji rządu w walce z obecną sytuacją finansowo - gospodarczą, p. minister poruszył na wstępie doniosłą sprawę równowagi budżetowej, podkreślając, że w hierarchji zadań państwowych

ZAGADNIENIE RÓWNOWAGI BUDŻETU

zostało postawione w naszej konstytucji na szczeblu tak wysokim, że żadna najsłuszniejsza nawet inicjatywa ustawodawcza nie może tej zasady ani obalić, ani naruszyć. Zrównoważony albo deficytowy budżet państwowy wpływa tak silnie i tak wszechstronnie na całokształt ewolucji gospodarstwa narodowego, że żadna ofiara i żadne ograniczenie praw nie może być uważane za zbyt duże dla utrzymania kardynalnego postulatu równowagi wydatków i wpływów budżetowych.

P. minister zaznacza, że przy pomyślnym rozwoju gospodarstwa społecznego, sporadyczne deficyty nie stanowią ani szczególnie ujemnego objawu, ani niebezpieczeństwa. W okresach długotrwałych kryzysów wewnętrznych przy zaburzeniach funkcyj w gospodarstwie międzynarodowem zmontowanie zrównoważonego budżetu państwowego przedstawia duże trudności, a przy chronicznem powtarzaniu się deficytu budżet staje się jak gdyby „machiną piekielną", pogłębiającą i rozszerzającą objawy powszechnej depresji i kryzysu.

Tu p. minister przytacza objawy takiej sytuacji, jak zwiększanie się bezrobocia, co wymaga zwiększonych wydatków na roboty publiczne i opiekę społeczną, jak załamywanie się jednostek i całych grup gospodarczych, jak niewypłacalność rujnująca aparat kredytowy, wreszcie gwałtowne kurczenie się zdolności konsumcyjnej i malenie ekspansji eksportowej. Jeżeli w tych warunkach zjawia się i trwa deficytowość budżetu publicznego, to pochód w kierunku pogłębiania kryzysu nietylko odbywa się ruchem przyspieszonym, ale nawet zanika coraz bardziej sama możliwość odwrotu.

Gdy corocznie zamykamy rachunki skarbu państwa, wykazujące ciągłe i nieopanowane deficyty, to oczywiście wykonujemy tylko działanie czysto formalne.

SKUTKÓW BOWIEM DEFICYTU ZAMKNĄĆ NIE JESTEŚMY W STANIE

Choćbyśmy na papierze wyodrębnili w budżecie jaknajkategoryczniej opancerzone pozycje na cele obrony państwa, oświaty, sprawiedliwości, na cele uposażenia pracowników i na cele społeczne, nic to nie pomoże, gdyż z biegiem czasu i z narastaniem deficytowego budżetu muszą się i tam zjawić nieuchronne konsekwencje i dokonać swych niszczących skutków. Długotrwały deficyt budżetowy niszczy bowiem same podstawy i fundamenty gospodarstwa społecznego, którego częścią organiczną i nierozdzielną jest gospodarstwo publiczne i skarb państwa.

Długotrwały chroniczny deficyt budżetowy to

NIEUCHRONNE ZAGROŻENIE STAŁOŚCI WALUTY,

to wyczerpywanie systematyczne i coraz pełniejsze rynku finansowego, to przymusowa przemiana wszystkich pieniędzy krótkoterminowych na kredyty długoterminowe, zamrożone i gospodarczo pasywne. Że zaś dostęp czynników państwowych i publicznych do rynku finansowego opiera się często bardziej na faktycznej przewadze, niż na istotnej zdolności kredytowej, przeto równoważenie deficytów państwowych w ciągu szeregu lat przy pomocy akcji kredytowej jest równoznaczne ze skazaniem inicjatywy prywatnej w zakresie gospodarczym na bezczynność, jest formą ukrytego i potęgującego się etatyzmu. Wreszcie długotrwały deficyt to synonim przetasowania pozycyj budżetowych w tym sensie, że stopniowo muszą się kurczyć wszystkie pozycje wydatków aktywnych, gospodarczo i państwowo - ważnych a na ich miejsce wchodzą pozycje martwe, związane z obsługą długów i świadczeń, dokonanych w przeszłości, to konieczność narastania zaległości państwowych za usługi gospodarcze i świadczenia własnych obywateli, to konieczność tworzenia funduszów, prze-

rzucania własnych deficytów na barki samorządów i organizacyj gospodarczych.

W stosunkach polskich doszliśmy obecnie do tej fazy, w której

DALSZE TOLEROWANIE DEFICYTU O TAK ZNACZNEM NAPIĘCIU CYFROWEM STAŁO SIĘ NIEMOŻLIWE.

P. minister przypomina tu jak się rozwijało dynamicznie to zagadnienie u nas w okresie obecnego kryzysu. W r. 1934/35 podjęta została akcja obrony przed potęgującym się deficytem, a apel skierowany do społeczeństwa przyniósł istotnie imponujące wyniki w rezultatach subskrypcji Pożyczki Narodowej. Społeczeństwo zrozumiało wagę zagadnienia równowagi budżetu i wpłaciło na ten cel gotówką 334 milj. zł. Jednakże forma kredytowa załatwienia sprawy deficytu budżetowego kryła w sobie jedno niebezpieczeństwo. W obliczu tylu istotnych i niezaspokojonych potrzeb państwowych nie stanowiła ona sama przez się dostatecznie silnego nacisku w kierunku obniżania wydatków. Jednakże dcraźny efekt budżetowy był widoczny. Preliminowano deficyt w kwocie 48.3 milj. zł., a rzeczywisty deficyt wyniósł już tylko 61,1 milj. zł .Ale już w roku następnym mimo dopływu środków naskutek noworozpisanej pożyczki inwestycyjnej deficyt budżetowy począł ponownie silnie wzrastać. W ciągu 7 miesięcy budżetowych, 30 października b. r. deficyt przekroczył 190 miljonów zł, t. j. przewyższył już trzykrotnie deficyt całego ubiegłego roku gospodarczego. Przewidywania wskazywały, że i nadal należałoby się liczyć z analogicznym rozwojem deficytu, a więc cały rok budżetowy zamknęlibyśmy ponownie saldem ujemnem powyżej 300 miljonów. Po dzień 1 listopada br. globalna cyfra deficytu w okresie kryzysu dosięga sumy

1 MILJARD 140 MILJONÓW ZŁ.

Musimy sobie obecnie z całą otwartością odpowiedzieć na pytanie, jakie pozostały nam do dyspozycji środki pokrywanai deficytu, jeżeli wykluczymy a limine metody, opierające się na inflacji środków płatniczych albo na zignorowaniu terminów płatności poborów urzędniczych, lub wreszcie na powiększaniu obliga u dostawców. Rząd nasz — ciągnął minister — jak wszystkie rządy od r. 1926 uważa druk banknotów na potrzeby deficytu budżetowego, a więc w konsekwencji

INFLACJĘ, ZA NAJGORSZY SYSTEM BEZPROGRAMOWEGO WYWŁASZCZANIA LUDZI NAJBIEDNIEJSZYCH

i najbardziej gospodarczo bezbronnych. Wykluczając te metody, musimy stwierdzić, że doszliśmy również do kresu posługiwania się aparatem kredytowo - lokacyjnym dla pokrywania braków budżetowych i że jesteśmy bliscy kresu komprymowania wydatków przy istniejącym aparacie państwowym. W zakresie emitowania biletów skarbowych i bilonu już dawniej doszliśmy do wykorzystania tych środków w granicach ustawowych. — Znaczniejszemi zapasami walorów nie rozporządzamy. Emitowanie nowych pożyczek wewnętrznych zarówno z punktu widzenia budżetu jak i ze względu na stan gospodarczy kraju jest już ograniczone.

Ale jeszcze bardziej niż z punktu widzenia czysto budżetowego, nie możemy dopuścić do dalszego obciążania i pętania deficytem swobody decyzji państwa z punktu widzenia stanu gospodarczego kraju.

P. minister podkreśla, że panujący w gospodarstwie światowem stan chaosu nie może być przez nas lekceważony. Na żadną zagraniczną pomoc kredytową w szerszym stylu w latach najbliższych

LICZYĆ NIE MOŻEMY.

Naszego bilansu płatniczego nie możemy opierać na nadziei znacznych aktywów w bilansie handlowym i dla nas rynek wewnętrzny staje się coraz ważniejszym i decydującym czynnikiem.

Gdy p. wicepremjer przemawia...

Wrażenia z loży dziennikarskiej i kuluarów

Warszawa. 5. 12. (Sin.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.20 przedpołudniem. Jedynym punktem porządku dziennego był faktycznie preliminarz budżetowy oraz przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego, można więc śmiało powiedzieć, że był to dzień p. wicepremjera Kwiatkowskiego. Do ostatniej chwili poprawiał i przeredagowywał p. wicepremjer treść swego przemówienia, tak, że cała prasa zajęła galerję prasową ,by przysłuchać się jego oświadczeniu.

Ławy rządowe zapełnione były po brzegi. Wśród ministrów znajdował się również nowy minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski. Sala Sejmu była mniej pełna, gdyż jest za duża w stosunku do liczby posłów w Sejmie. Na uwagę zasługuje fakt, że lewa strona sali sejmowej jest prawieże nieobsadzona

Gdy wicepremjer Kwiatkowski wchodzi na trybunę, nie witają go żadne oklaski. W pierwszych rzędach posłów siedzą pp. Sławek, Miedziński i Podoski, którzy bacznie przyglądają się mówcy. Na sali panuje półmrok, nie zdążono bowiem jeszcze zapalić świateł górnych. W tym półmroku wygłasza też wicepremjer pierwszą część swego przemówienia.

Półmrok ten stanowi zresztą doskonałe tło do tematu tego przemówienia. Obraz był bowiem smutny i ponury. Był to przegląd dziejów naszych za ostatnie 5 lat, historja deficytów budżetow. i ich wzrostu, historja spadku konsumcji, eksportu i produkcji, która w zestawieniu z innemi państwami dowodzi. że Polska znajduje się w tyle nawet za Rumunją. Było to mocne przygaszenie świateł wielkomocarstwowości, smutne przyznanie się, że tkwimy coraz mocniej w kryzysie gospod., gdy inne państwa wykazały nieco więcej prężności. Państwo pod względem ludnościowym szóste z rzędu w Europie, okazuje się 15-em pod względem prężności gospodarczej. Poza tym ponurym obrazem między wierszami można było wyczytać akt oskarżenia pod adresem tych wszystkich, którzy — nie myśląc o jutrze — co rok zwiększali deficyt budżetowy państwa.

Gdyby dodać do tego jeszcze smutną zapowiedź p. wicepremjera, że na dłuższy czas niema nadziei na otrzymanie pożyczek zagranicznych, to mowa jego wygłoszona w pierwszej części ze swadą, pewnym odcieniem literackim i odpowiednem cieniowaniem, czyniła wrażenie, jakgdyby przed Sejmem zamiast exposé ministra skarbu odegrano jakąś smutną symfonję p. t. „Kryzys gospodarczy czyli równanie w dół“.

Po półtoragodzinnem przemówieniu p. wicepremjer poprosił o przerwę.

Ale oto po 15-minutowej przerwie zapalono światła i pan wicepremjer przystępuje do drugiej części swej powieści, do spojrzenia w jutro, w przyszłość. Tu zmienia się nieco obraz. P. wicepremjer widzi już nawet możność poprawy na wiosnę, zapowiedzi planu inwestycyjnego w reorganizacji Izb gospodarczych, a nawet wprowadzenie reform systemu podatkowego. Dla dopełnienia tego obrazu dostaje znękany Sejm nawet nawet zapowiedź wniesienia projektu ustawy amnestyjnej. Pan wicepremjer uderza już w nutę triumfalną, mówi radośnie, widzi już lepszą przyszłość po zwalczeniu deficytu, wierzy, że ci, którzy wywalczyli niepodległość polityczną, wywalczą i niepodległość gospodarczą.

Swoim gorącym apelem, mistycznym i poetycznym nastrojem pociąga mówca wszystkich za sobą. Cały Sejm, któremu zresztą imponuje walka z kartelami, bije brawo. Milczy jedynie b. premjer i b. prezes BBWR. płk. Sławek.

Na tme posiedzenie Sejmu się kończy. O godzinie 5-ej popołudniu Marszałek urządza herbatkę, by zapoznać posłów między sobą.

Tymczasem odbywa się jednak w ciągu dnia zapoznanie w inny sposób. Rodzą się jak grzyby po deszczu nowe grupy na terenie Sejmu. Po grupie oświatowej powstaje grupa pracy, wieczorem rodzi się grupa rolnicza, a jeszcze dziś w nocy ma powstać w Resursie Obywatelskiej Klub dyskusyjny, złożony z Peowiaków i Legjonistów. Wszystkie te kluby, nazwane dziś jeszcze skromnie grupami, mają się zwrócić kolejno do Marszałka Sejmu o przyznanie im lokali. Nie kontentują się one ogólnemi pokojami, wyznaczonemi dla nich na parterze gmachu sejmowego.

Jutro rozpocznie się dyskusja i nastąpi wyznaczenie komisyj: budżetowej i dla spraw ratyfikacji traktatów (nie zagranicznych). Na liście mówców zapisali się już na jutro posłowie: Mincberg, Wierzbicki i Budrzyński.

Kolej nie ponosi winy za wypadek rabina Laua

takie jest stanowisko Prokuratorji

(or) Przed trzema miesiącami głośnym był wypadek, jakiemu uległ w Krakowie rabin Mojżesz Lau. W czasie wsiadania do pociągu na dworcu kolejowym, spadł on ze stopni i doznał odcięcia prawej ręki.

Rabin Lau wystąpił ze skargą przeciw Polskim Kolejom Państwowym, domagając się 50.000 zł. odszkodowania. W skardze sądowej powołał się na fakt, że pociąg ruszył nagle z miejsca w momencie, gdy zdajdował się na stopniach wagonu.

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim Sądzie Okręgowym Cywilnym rozprawa sądowa. Na rozprawie odczytano skargę oraz odpowiedź Prokuratorji.

Prokuratorja nie uznaje zupełnie ani roszczenia rabina Laua anitęż jego wysokości, zaprzeczając wszystkim twierdzeniom pozwu. Według zapodan Prokuratorji, sprawa przedstawia się następująca:

W dniu 9 września br. zjawił się rabin Lau na dworcu i wskoczył do będącego w biegu pociągu, wrzuciwszy uprzednio teczkę swą do wagonu, którego drzwi zostały otwarte przez nieznaną kobietę. Kobieta ta również wskoczyła do pociągu, ruszającego z miejsca.

W dochodzeniach administracyjnych stwierdzono że wypadek postał z winy powoda. Drużyna konduktorska spełniła obowiązki, związane z bezpieczeństwem podróży, zamykając drzwi wagonu, które spóźnieni pasażerowie otwarli.

Pa zapoznaniu się ze stanowiskiem obu stron, sąd dopuścił dowód na przebieg wypadku, nie załatwił natomiast wniosku o wezwanie świadków. podanych na wysokość odszkodowania. Celem przeprowadzenia dowodu rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewoniczył s. o. dr. Koniuszewski, wotowali s. o. dr. Hollender i s. o. dr. Jura. Prokuratorję zastępował mgr. Diurzyński, pozwanego adw. dr. Ferber.

J. JAARI-POLESKIN

James Henry Thomas — nowy minister kolonij

W gabinecie brytyjskim nastąpiły zmiany. Nas interesuje zwykle przedewszystkiem zmiana na stanowisku ministra kolonji, od którego to resortu zależna jest w dużej mierze budowa naszej siedziby narodowej. Thomas, który dotąd piastował urząd ministra dominjów, mianowany został ministrem kolonji w miejsce Malcolma Mac Donalda, który przejął dotychczasowe stanowisko Thomasa. Zmiany te nie wyjdą sjonizmowi na niekorzyść. W osobie Thomasa mamy pewną i wierną gwarancję życzliwego stosunku i poparcia dla naszego dzieła palestyńskiego. Twierdzenie to opiera się na dotychczasowym stosunku Thomasa do sjonizmu, stosunku, który przy różnych okazjach znajdował wyraz.

Przedewszystkiem jednak należałoby czytelnikowi przedstawić kilka szczegółów biograficznych z życia tego męża stanu, który wspinał się mozolnie po stromej drodze karjery politycznej, wspólnej wszystkim wpływowym politykom w Anglji.

James Henry Thomas, albo raczej „stary poczciwy Jimmy" jak nazywają go zwykle jego towarzysze i przyjaciele, urodził się w roku 1878 w Walji. Rodzice jego byli biedakami, pracowali ciężko, żyjąc w niedostatku. Wskutek biedy panującej w domu mały Jimmy, licząc zaledwie dziesięć lat, musiał już dźwigać jarzmo pracy zarobkowej. Był najpierw chłopcem do posyłek w magazynie tekstylnym. Po pewnym czasie zaczął pracować u chemika gdzie otrzymywał już nieco wyższy zarobek. Stąd przeszedł do zawodu farbiarza, a będąc już młodzieńcem otrzymał posadę w jednem z towarzystw okrętowych.

Jimmy był wówczas kompletnym nieukiem. Jako chłopiec do posyłek czy też terminator farbiarza, nie mógł powiększyć zasobów swych wiadomości ani rozwijać się umysłowo. Dopiero w nowym zawodzie uległy poprawie warunki jego pracy. Tutaj współżycie z bardziej inteligentnymi robotnikami rozszerzyły ograniczony krąg jego wiedzy. Ze służby okrętowej przeszedł do pracy na kolejach. Funkcją jego była piecza nad czystością lokomotyw. Sam własnoręcznie oczyszczał z węgla stalowe części lokomotywy i marzył przytem o stanowisku — maszynisty kolejowego. Minęły lata, Jimmy szedł w górę po szczeblach drabiny, i oto pewnego dnia Jimmy prowadzi lokomotywy i pociągi po dalekich przestrzeniach.

A tymczasem zajmuje się także sprawami społecznemi, biorąc żywy udział w ruchu zawodowym. Jest ulubieńcem swego „Unionu" tj. związku zawodowego pracowników kolejowych, a dzięki uczciwości i talentowi krasomówczemu wybrany zostaje w roku 1910 przywódcą związku. Na tem stanowisku przystępuje w pierwszym rzędzie do zjednoczenia odrębnych związków zawodowych pracowników kolejowych (maszyniści, konduktorzy, tragarze itd.) w jednolity związek znany dziś pod nazwą „National Union of Railway Men" (narodowy związek pracowników kolejowych). Rychło zostaje wybrany generalnym sekretarzem tego potężnego związku.

Ten związek zawodowy, który do tej pory nie miał żadnej ustalonej linji politycznej, potrafił Thomas pobudzić do zajmowania się również sprawami politycznemi. Mając lat 32, wybrany zostaje Thomas do parlamentu. W Izbie gmin daje liczne dowody swego wielkiego talentu politycznego. W parę lat po jego wyborze wybuchła wojna światowa. Thomas jest i był z przekonań pacyfistą. A jednak zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony zaborczego imperjalizmu niemieckiego, stanął po stronie zwolenników wojny wbrew zdaniu reszty przywódców partji pracy Mac Donalda Snowdena, Marguerit Bonfield, którzy prowadzili jawną agitację antywojenną.

Po klęsce Baldwina w roku 1924 doszła do władzy Partja Pracy. Thomas, zwyczajny robotnik, objął w nowym gabinecie Mac Donalda portfel ministra kolonji. O stosunku jego do żydowskiej siedziby narodowej w czasach jego urzędowania będzie jeszcze mowa poniżej. Po pewnym czasie rząd robotniczy upadł wrócił do władzy w roku 1929 i znów upadł po dwuletniem urzędowaniu. Gdy powstał jednak rząd narodowy przy współudziale Baldwina, Mac Donald i Thomas wrócili do rządu.

Czemu zawdzięcza Thomas te swoje sukcesy polityczne? Jak już wspomnieliśmy, przedewszystkiem wielkiej uczciwości i talentowi krasomówczemu, a także zdrowemu humorowi, specyficznie angielskiemu. Ten jego przyrodzony humor ułatwia mu w znacznej mierze traktowanie poważnych problemów politycznych, gdyż nawet przeciwnicy jego traktują go nie jako wroga, lecz jako miłego towarzysza, o odmiennych poglądach. Powszechna sympatja dla Thomasa znalazła wyraz szczególnie podczas zaślubin syna jego w Kanadzie. Istny deszcz prezentów i powitań spadł na młodą parę. Nadesłali je liczni lordowie angielscy, a nawet król i królowa. Ten robotnik z urodzenia zdobył sobie miłość i sympatję najbardziej możnych i wpływowych ludzi w kraju nie dzięki pokorze i pochlebstwu, ale przeciwnie, dzięki szczerości, która go zawsze cechowała. Zawsze mówił wielkim tego świata prawdę w oczy, nie tając przed nimi popełnionych przez nich błędów.

Thomas odznacza się zmysłem praktycznym, zdrowym rozumem i specjalną zdolnością wnikania w samą istotę rzeczy i zjawisk życiowych. Dlatego też stanął do apelu i wszedł do rządu narodowego jako socjalista, uznający prymat momentu narodowego nad tendencjami internacjonalistycznemi.

A stosunek jego do sjonizmu? Znalazł on wyraz u Thomasa kiedy był on jeszcze członkiem Partji Pracy. Rozumie się, że wyraził wtedy tylko swoje osobiste zdanie, ale nawet i ten jego wyraz sympatji był cennem poparciem w uzyskaniu deklaracji Balfoura. Warto też przytoczyć telegram wysłany przez Partję Pracy, podpisany przez Thomasa, Hendersona i innych — do Lloyda George'a podczas konferencji w San Remo w r. 1920 na kilka tygodni po pierwszych rozruchach w Jerozolimie. Telegram brzmiał: „W toku posiedzeń, które odbyły się w bieżącym tygodniu w Londynie, frakcja ro-

MIGUEL ZAMACOIS

GADUŁA

Pan Morsage był właśnie zajęty w swym ogrodzie umacnianiem do płotu pięknych powojów różowych i błękitnych. Pan Morsage pracował pilnie, poświęcając swą uwagę swym delikatnym cudownym powojom.

Nagle usłyszał jakiś szmer. Był to raczej kaszel, który rozlegał się na wąskiej ścieżce, oddzielającej jego posiadłość od sąsiedniej.

Wszystko jest interesujące, kiedy jest się w swym ogrodzie przez dłuższy czas skazanym wyłącznie na towarzystwo powojów i kiedy tak jak pan Morsage, jest się z natury człowiekiem ciekawym i okropnie gadatliwym.

Morsage, żądny ciągle małych, śmiesznych, a czasem i skandalicznych historyjek, nie zdradził teraz swej obecności, wietrząc jakąś sensację, która za chwilę nastąpi. Z niezwykłą ostrożnością otworzył pocichutko furtkę ogrodową tylko na tyle, by móc spojrzeć na ścieżkę i rozglądnął się dokoła.

Rozglądnął się dokoła i zadrżał przerażony. To bowiem co zobaczył, było okropne. Człowiekiem, który zakaszlał, był nikt inny, jak jego sąsiad Piotr Gris, który oddalony o kilka metrów czołgał się wzdłuż swego parkanu, trzymając w ręce rewolwer i czyhając widocznie na kogoś.

Co to wszystko znaczyło?

Pan Morsage przycisnąwszy rękę do bijącego serca, uczuł, że chwieją się pod nim kolana. Bojąc się, że upadnie, usiadł na niewyheblowanej ławeczce.

Nie musi zadać sobie zbyt wiele trudu, by wyjaśnić całą sprawę napozór banalną i codzienną, która jednak teraz nabiera nagle akcentów dramatycznych. Pan Piotr Gris fabrykant parasoli z zawodu był niezwykle łagodnym, nieśmiałym i łatwowiernym człowiekiem, który nie widział tego, co się dzieje pod jego nosem.

W przeciwnym razie, gdyby widział troszkę dalej, zauważyłby, że jego żona utrzymuje intymny stosunek z ich wspólnym sąsiadem, panem Lornementem. Lornement, przystojny, lekkomyślny młodzieniec, z zawodu agent giełdowy uchodził na tem przedmieściu za Don Juana

Romans jego z panną Gris był tajemnicą. Tajemnicą, którą znał każdy oprócz nieszczęsnego rogacza.

— Ha — pomyślał p. Morsage — ten biedny Gris odkrył widocznie teraz straszną tajemnicę.

Za chwilę przygoda miłosna miała się skończyć tragicznym finałem.

Była bowiem sobota, tj. dzień, w którym p. Lornement regularnie zakradał się do pani Gris. Wiedział mianowicie, że w tym dniu jej małżonek bawi w Paryżu.

Nie ulega wątpliwości — myślał w dalszym ciągu Morsage — że zdradzonego męża poinformował o wszystkiem jakiś anonimowy przyjaciel

Teraz Gris czyhał na rywala z rewolwerem w ręku. Dyszał pragnieniem zemsty, żądzą mordu i rozlewu krwi. Za chwilę przyjdzie uwodziciel, a wtedy, wtedy stanie się rzecz straszliwa. Co miał teraz zrobić Morsage? Co było jego obowiązkiem?

Bił się z myślami, lecz nie wiedział, co mu począć wypada.

Dopiero po dłuższej chwili przyszło mu na myśl, że obowiązkiem jego jest zapobiec nieszczęściu.

Powziąwszy decyzję, wstał gwałtownie, otworzył zupełnie furtkę i zawołał donośnym głosem na pana Gris:

— Och, panie Gris, co pan tu robi?

Sąsiad odwrócił się. Był najwyraźniej zdumiony, a nawet zirytowany.

Zanim zdołał cokolwiek powiedzieć p. Morsage podbiegł doń, wyrwał mu z ręki rewolwer, zaciągnął go do ławki i zmusił go, by usiadł.

— Co pan tam robił? — powtórzył pytanie.

Pan Gris wyjąkał zmieszany:

— Ja... ja... czekałem... czyhałem... bo widzi pan.

Ale gadatliwy Morsage przerwał mu:

— Cicho — powiedział rozkazująco.

Był uradowany, że ma teraz sposobność mówienia i wykazania swej duchowej przewagi nad tym biednym poczciwcem.

Odchrząknął więc uroczyście i rzekł patetycznie:

— Powiem panu, co pan tam robił

— Ależ próbował mu przerwać Gris.

— Żadne ale! Wszystko widziałem, wszystko zrozumiałem i wiem już wszystko. Jest pan nieszczęśliwym, skrzywdzonym człowiekiem,

botnicza w parlamencie, wydział wykonawczy Partji Pracy oraz komitet parlamentarny (dziś rada ogólna) kongresu Trade Unionów uchwaliły co następuje: Przypomnieć rządowi brytyjskiemu deklarację z dnia 2 listopada 1917, która mówi o tem, że rząd dopomoże w stworzeniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, która to deklaracja zgodna jest z celami wojny, proklamowanemi przez angielski ruch robotniczy i która przyjęta została z prawdziwą sympatją przez wszystkie części narodu brytyjskiego. Wspomniane organizacje robotnicze przypominają w tej chwili rządowi konieczność spełnienia tego zobowiązania w drodze przyjęcia mandatu nad Palestyną z rąk Ligi Narodów dla wybudowania w niej żydowskiej siedziby narodowej. Kierownictwo brytyjskiego ruchu robotniczego przyłącza się do licznych postulatów, przesłanych rządowi i damaga się rozwiązania tego problemu możliwie szybko zarówno dla dobra samej Palestyny jak i dla dobra narodu żydowskiego.“

Kiedy zaś Thomas mianowany został ministrem kolonji w roku 1924, dał dowód, że piękne słowa potrafi także zamieniać w czyn. Dla wtajemniczonych znaną jest rzeczą, że już wówczas zamierzał Thomas udzielić Nowomiejskiemu koncesji na eksploatację Morza Martwego na warunkach znacznie lepszych od tych, które Nowomiejski potem uzyskał.

Dnia 1 marca 1924 przybyło dwóch ministrów na bankiet urządzony przez stowarzyszenie „Agudat Achim“ w Londynie: „żydowski“ minister Shinwell i J. H. Thomas. Shinwell, jako żyd zasymilowany, nie uważał za stosowne bodaj jednem słówkiem wspomnieć sprawę żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Inaczej Thomas, ówczesny minister kolonji. Szczerze i otwarcie jak zwykle wyraził Thomas swe uczucie głębokiej sympatji dla wysiłków narodu żydowskiego w odbudowie jego siedziby narodowej. Przemówienie jego wówczas wywarło silne wrażenie we wszystkich kołach sjońskich a także wśród przyjaciół ruchu sjońskiego Anglików.

Podczas krwawych zajść w roku 1929 Thomas spieszył nam z pomocą w przemówieniach i artykułach, jakkolwiek był wtedy ministrem dominjów. Podkreślał z naciskiem że słuszność jest po stronie Żydów, a napastników arabskich nazwał właściwą nazwą — morderców. W marcu 1933 znów widzimy Thomasa — wówczas ministra dominjów — na bankiecie żydowsko - angielskim. Przewodniczył bankietowi Lionel Rotszyld. Głównym mówcą był minister Thomas, który przemówienie swe rozpoczął następującemi słowami: „Przedewszystkiem muszę usprawiedliwić za nieznaczne spóźnienie. Wynikło ono z dwóch przyczyn: przedewszystkiem, stan zdrowia rządu budzi pewne obawy i trzeba troszczyć się o utrzymanie go przy życiu. — Stronnictwo Rotszylda zadało nam przed kilku tygodniami klęskę, musimy przeto być ostrożni, a ja specjalnie muszę stać na straży mojego urzędu i... pensji. Po drugie, spóźniłem się spowodu mego powszedniego stroju. Nie zdążyłem mianowicie na czas zamówić stroju uroczystego — frakowego ubrania...

Pamiętajcie o głodnych Żydach!

Po tym dowcipnym wstępie dodał: ...„Kiedy przyszły historyk przystąpi do skreślenia dziejów wszystkich narodów świata, żaden naród nie będzie miał tych zasług, które macie wy, Żydzi. Mimo wielkich prześladowań i mąk jakie znosiliście, nie zatraciliście w sobie ducha, od najdawniejszych czasów byliście orędownikami wolności i sprawiedliwości i głęboko w sercu nosiliście wiarę wieczystą w ten wielki dzień, kiedy rozproszony naród Izraela powróci do ziemi ojców, aby ją odbudować i ożywić, a wraz z ziemią ożywić wasz starożytny język i wzniosłą wiarę. — Wyście zwyciężyli...“

...„Deklaracja Balfoura otwarła drogę. — Rząd robotniczy zaaprobował wiernie treść deklaracji zarówno w roku 1924 jak i w chwili obecnej. Nie wierzę i nigdy nie uwierzę w żadne komentarze do deklaracji Balfoura (mówca miał na myśli Białą Księgę Passfielda i raport Frencha — J. J. P.) Wiem tylko to, że wzięliście się do tej sprawy z całą powagą i wykonujecie swój program w ten sposób, by nikomu nie wyrządzać krzywdy.“

W osiem miesięcy potem znów wygłosił przemówienie na bankiecie pod przewodnictwem lorda Readinga, ku czci prof. Weizmanna. W toku przemówienia zwrócił się Thomas do Weizmanna z następującemi słowy:

— Pan, doktorze Weizmann, jesteś w tej szczęśliwej sytuacji, że spotkał Cię zaszczyt nietylko ze strony zebranych tutaj, ale także ze strony miljonów ludzi we wszystkich częściach świata. Pragnę Panu wyrazić uznanie za to wszystko, co uczyniłeś. Okazałeś Pan godny przykład szlachetności ducha, od sunąłeś na bok wszelkie rachuby osobiste, poświęcając się wyłącznie wielkiemu ideałowi narodu żydowskiego.

Taki jest Thomas, nowy minister kolonji. Żywimy nadzieję, że i nadal odnosić się będzie z gorącą sympatją wobec naszego dzieła odbudowy, że za dni rządów jego zaznamy spokoju, a dzieło nasze postępować będzie nieustannie naprzód.

Arabowie o J. H. Thomasie

Jerozolima. (ŻAT) W artykule wstępnym „Felestin“ omawia z arabskiego punktu widzenia stosunek nowego ministra kolonij Thomasa do spraw palestyńskich. Pismo zaznacza, iż Arabowie nie mogą się spodziewać po nowym ministrze kolonij nic pocieszającego, gdyż biorąc pod uwagę dawny stosunek Thomasa do Żydów, Arabowie nie powinni się łudzić żadnemi nadziejami. Pismo nawołuje wreszcie Arabów, aby kontynuowali walkę z polityką angielską, która jest „źródłem wszystkich nieszczęść arabskich“.

Pismo arabskie o Radzie Ustawodawczej

Jerozolima, Ż.A.T. „As Sirat“ — nowe pismo arabskie, wychodzące w miejsce zawieszonego „A Difae“ — przewiduje, że Rada Ustawodawcza *nie będzie powołana do życia przed kwietniem czy nawet czerwcem* 1936. W międzyczasie kontynuowana będzie imigracja Żydów do Palestyny. Rada Ustawodawcza da zresztą Arabom tylko jedną dziesiątą przysługujących im praw. „Krajowi jednak nie potrzeba 20 mandatów w Radzie Ustawodawczej, potrzeba mu natomiast ustaw zakazujących (!) imigracji żydowskiej i żydowskich zakupów roli w Palestynie. Nie potrzeba krajowi instytucji, w którejby zasiadali obok siebie Arabowie, Anglicy i Żydzi. Jeśli rada spełni żądanie Arabów w dziedzinie zakazu imigracji żydowskiej i żydowskich transakcyj rolnych, to dobrze, w przeciwnym zaś razie Arabowie obejdą się bez parlamentu“.

Za czyje pieniądze

Jerozolima, Ż.A.T. W prasie arabskiej zaznacza się ostatnio znaczne ożywienie. Otwiera się coraz to nowe pisma i pisemka różnych partyj i ugrupowań. W najbliższym czasie mają być założone cztery nowe pisma, reprezentujące kierunek partji mufti'ego. Redaktorami wszystkich tych pism są ekstremiści arabscy

Massarse zrehabilitowany

Jerozolima, Ż.A.T. „Islamia“ donosi, że po przesłuchaniu 70 świadków, sędzia śledczy nie znalazł powodu do wytoczenia sprawy sądowej urzędnikowi departamentu imigracyjnego rządu, chrześcijańskiemu Arabowi *George Massarse'mu*, któremu zarzucono — jak ŻAT-na w swoim czasie doniosła — szereg nadużyć służbowych.

Jak wiadomo, w związku z aresztowaniem tego urzędnika ucierpieli liczni imigranci żydowscy. Jak się zdaje, Massarse wkrótce powróci na swe stanowisko.

Ograniczenie dostępu do Grobu Patrjarchów

Jerozolima, Ż.A.T. Przed wejściem do Grobu Patrjarchów wywieszono ostatnio napis treści następującej: „Wstęp dla nie-muzułmanów dozwolony wyłącznie za okazaniem pisemnego zezwolenia Najwyższej Rady Muzułmańskiej“.

Jak wiadomo, dotychczas wstęp do Grobu Patrjarchów dozwolony był dla wszystkich — do siódmego stopnia schodków prowadzących do wnętrza grobu.

Demonstracja przeciwko wyświetlaniu filmu niemieckiego

Anwerpja, ŻAT. W czasie wyświetlania w jednym z kinoteatrów w Antwerpji filmu niemieckiego pt.: „Król stary a młody“ z Janningsem w roli tytułowej rozdano wśród publiczności ulotki protestacyjne przeciwko prześladowaniu katolików, socjalistów i Żydów w Niemczech. Wskutek głośnych protestów publiczności dyrekcja kina zmuszona była przerwać wyświetlanie filmu.

---

który spadł z obłoków, nie wierzy swym uszom i stracił równowagę.

— Stracił równowagę? — zapytał zdumiony Gris.

— Tak! Stracił pan równowagę duchową, stracił pan panowanie nad sobą samym i gdyby nie to, że dzięki przypadkowi znalazłem się w pobliżu, stałby się pan mordercą.

— Och — jęknął Gris.

Spojrzał w osłupieniu na Morsage'a i zapytał:

— Mordercą? Nie rozumiem?

— Niech się pan nie sprzeciwia Pan zapewne myśli: Nie byłbym mordercą, ale sędzią. A ja powtarzam: stałby się pan mordercą, pospolitym, zwykłym mordercą. Nowoczesna moralność postawiła te sprawy na racjonalnej płaszczyźnie. Życia jednostki nie wolno składać w ofierze tym wstrętnym uczuciom, które nazywa się próżnością i egoizmem. Człowiek, który zabija swą żonę albo jej kochanka jest zwykłym mordercą... Jeżeli naturalnie nie działa tak jak pan, pod naglem wrażeniem zdemaskowania tajemnicy

— Tajemnicy, jakiej tajemnicy?

Ale Morsage nie słuchał go i ciągnął dalej:

— Jakież argumenty mógłby pan przytoczyć przed sądem na swą obronę? W jaki sposób mógłby pan wytłumaczyć zamordowanie swojej żony albo p. Lornementa. Pytam pana, no?

— Ah — zaczął Gris.

— Cicho! Niema żadnych argumentów! Niema żadnego usprawiedliwienia. Pan nie ma dzieci, żona pańska wniosła do małżeństwa pieniądze, jest znacznie od pana młodsza, a nie wolno zapominać o tem, że p. Lornement jest w niej zakochany po uszy. Pan jest już człowiekiem starszym, chorowitym, broń Boże, niezgrabnym. Słowem nic posiada pan nic takiego, coby mogło oczarować i przywiązać na trwałe jakąś kobietę. Sprawia pan wrażenie człowieka, który z pokorą przyjmie wszystko... A zresztą, nigdy nie było pana w domu w sobotę. To było fatalne. Musiało się stać to, co się stało! Jeżeli pan odzyska znowu zimną krew, może pan robić sceny zazdrości, urządzać awantury albo też poddać się z rezygnacją rzeczom nieuniknionym, ale strzelać panu nie wolno. Rozumie pan, strzelać nie wolno. Na wszelki wypadek zachowam ten naładowany rewolwer, a pan da mi słowo honoru, że...

Olśniony swą własną wymową, p. Morsage wyrzucał ze siebie jednym tchem te słowa, krążąc dużemi krokami dokoła i nie patrząc wogóle na swego skamieniałego słuchacza.

Dopiero, gdy zażądał od niego słowa honoru, zatrzymał się i zwrócił się w jego stronę.

Wtedy ujrzał, że pan Gris — zemdlał.

Przyskoczył do niego, a w tym samym momencie wybiegła ze swego domu pani Gris i stając na palcach, przechyliła się przez płot i zapytała z uśmiechem skonsternowanego pana Morsage'a:

— Nie widzę mego męża. Czy nie wie pan, panie Morsage, czy już zastrzelił z swego rewolweru tego wstrętnego kota, który od dłuższego czasu kradnie nam mięso ze spiżarni?

Przegląd prasy

P. Matuszewski o rządzie

W związku z rozpoczęciem sesji budżetowej Sejmu zamieszcza b. min. skarbu pułk. Matuszewski na łamach „Gazety Polskiej" artykuł wstępny, w którym nie szczędzi rządowi p. Kościałkowskiego słów uznania spowodu dotychczasowego jego dorobku. Oto zakończenie tego artykułu mającego zadać kłam tezie o „opozycji pułkowników":

W każdym razie zgłoszony do Sejmu budżet na rok 1936/37 — jest wielkim krokiem w kierunku tej poprawy.

Drugiem niewątpliwem osiągnięciem rządu w ciągu ubiegłego miesiąca — jest przywrócenie zaufania do stałości linji gospodarczej Rządu.

Nie trzeba ukrywać, iż od września do połowy listopada opinja była żywo zaniepokojona. Niepokój ten znajdował swój wyraz w tezauryzacji i ucieczce kapitałów. Podróże i prelekcje „ambasadorów fortuny" obiecujących, że pieczone gołąbki będą fruwać stadadami nad Polską, gdy tylko ta rządzić się przestanie logiką — wzmagały ten nastrój. Pierwsze deklaracje Rządu premjera Kościałkowskiego nie przełamały go.

Dziś, w bilansie miesięcznych prac Rządu — wolno odnotować jako bardzo poważny plus — fakt, że nieufność znikła. To czego nie potrafiły uczynić oświadczenia — to zrobiły dekrety. Z chwilą, gdy społeczeństwo przekonało się, że nietylko się mówi, ale i robi postokroć przeklinają politykę „deflacji" — spokój zaczął powracać. A ten spokój właśnie jest nieodzownym warunkiem wszelkiej polityki.

Bilans pierwszego miesiąca swych prac gospodarczych zamknął więc Rząd wyraźną nadwyżką.

Życzymy mu szczerze, aby dalsze miesiące zamykały się również saldem dodatniem.

Maluca

O Malucy, drugim oskarżonym w procesie o mord śp. ministra Pierackiego, oskarżonym, który w trakcie postępowania dowodowego złożył obszerne zeznania, pisze sprawozdawca ukraińskiego „Diła":

Maluca zeznaje gorzej niż Myhal. Myhal robił wstrząsające wrażenie już samym swoim pochmurnym wyglądem, z którego było widoczne, że to człowiek silny, ale pod naciskiem wewnętrznej walki dłużej milczeć nie może. Maluca robi wrażenie człowieka słabego, młodzieńca, który nie przeszedł procesu pełnej męskiej krystalizacji. Sypie wszystkich swoich towarzyszy. Bez żadnego uśmiechu mówił n. p. o Banderze i Łebedzie rzeczy, za które grozi im kara śmierci. Myhal, aczkolwiek nie trzymał się swojego oświadczenia, zapominając o niem w ciągu zeznań to jednak oświadczył, że nie chce i nie będzie nikogo sypać. Maluca sypie bez żadnych zastrzeżeń. Myhal był załamany i złamany, Maluca także, ale obydwaj ujawniają to inaczej i zdaje się inaczej przeżywają.

Myhal był od początku do końca swoich zeznań jednakowy, pod koniec nawet jeszcze bardziej niespokojny. Maluca na początku ujawnia podrażnienie tak, jak gdyby nawet chciał się rozpłakać, ale czem dalej tem więcej uspokaja: mówił tonem zwyczajnym, spokojnym. Tylko w momencie, w którym Maluca w odpowiedzi adwokatowi Szłapakowi ujawnił przyczynę swego załamania i rewizji swego stanowiska wobec O. U. N. — zabójstwo dyr. Babija i Marji Kowalkówny, o której po raz pierwszy dowiedzieliśmy się, że była aktywną działaczką O. U. N. — tylko wtedy Malnca się poruszył, że omal nie płakał. Maluca zwierzył się, że był przeciwny stosowaniu teroru przeciw ukraińcom i żałuje, że taki teror był stosowany. W tym momencie Maluca robił wrażenie biednego, ogłupionego, nieszczęśliwego chłopca ukraińskiego, a jedna z pań Polek na sali rozpłakała się.

Najważniejsze ze zeznań Malucy jest potwierdzenie, że „gościem z Warszawy" był Grzegorz Maciejko, zabójca min. Pierackiego. W ten sposób Maluca stał się główną podstawą aktu oskarżenia i sprawia olbrzymią trudność linji obrony.

Dalej najważniejsze z zeznań Malucy były te, w których zasypał on Raka, Czornyja i Hnatkiwską. Jest to szczególnie przykre dla tych dwóch pierwszych, dla których dotychczasowe postępowanie formułowało się korzystnie. Banderę i Łebedę kładzie Maluca „na całego".

Polityka w Łodzi

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Łódź, w grudniu.

Dziwnemi drogami chadzała polityka w Łodzi. Miasto pracy i interesów nie dbało przesadnie o tłumaczenie subtelnych nuansów i zawiłości politycznych. Brano to co zapewniało powodzenie w przedsiębiorstwach, co dawało gwarancję bytu codziennego. Z tem samem powodzeniem, Łódź oddana przedtem Chjenopiastowi, głosowała walnie na socjalistów, aby wnet dać większości sanacji. 40.000 głosów komunistycznych w następnym okresie zamieniały się w głosy endeckie. Miasto kontrastów, gdzie widome oznaki bogactwa sąsiadują z największą nędzą, stolica pracy o niezwykłem nasileniu bezrobocia, Łódź zawsze była kotłowiskiem prądów społecznych i politycznych. Z tych przyczyn Łódź jest pewnego rodzaju barometrem politycznym. Choć centrale wszystkich partyj znajdują się w Warszawie, na Łódź jednak zawsze uważnie spoglądano, mierzono temperaturę napięć i wysnuwano wnioski. Przy wielkich różnicach społecznych i wrażliwości na wszelkie zmiany, w Łodzi bodaj każda głębsza przemiana brała swój początek. W Łodzi miały miejsce najkrwawsze walki w 1905 r., w Łodzi był pierwszy samorząd socjalistyczny i w Łodzi ufortyfikowała się (na terenie b. kongresówki) endecja. Jeśli więc się coś w Łodzi dzieje to należy się nad tem zastanowić bo ewentualnie, rozróść się to może na cały kraj.

Po rozwiązaniu BBWR w łódzkich kołach sanacyjnych zapanował chaos, tem kompletniejszy, że ze strony centrali warszawskiej nie otrzymywano konkretnych informacyj i dyrektyw Nazajutrz niemal po zlikwidowaniu BB powstaje w Łodzi nowa partja p. n. „Stronnictwo Pojednania". Nie chcemy twierdzić w myśl powyższych wywodów, że to ma niebywałe znaczenie dla Polski, w każdym jednak razie jest to objaw symptomatyczny. Jak sama nazwa stronnictwa wskazuje dąży ono do pojednania. Myśl w zasadzie słuszna, ale jak trudna do zrealizowania. Twórca tego ugrupowania p. Stanisław Lejczak, były współpracownik biura okręgowego BB w Łodzi, były legjonista, chce połączyć na wspólnej patrjotycznej platformie PPS z endecją. Z pełnym patosem deklamuje w swym tygodniku „Pojednanie" o szlachetności i konieczności tej idei. Z powodów jednak ogólnie wiadomych myśl ta jest w dzisiejszych warunkach utopją. Ładną utopją, ale nieziszczalną. Zasługuje jednak p. Lejczak na uwagę z naszej strony swem odważnem (w dzisiejszych czasach) ujęciem kwestji żydowskiej. Podziwiać należy odwagę Polaka, który nie uchyla się od sprecyzowania swego stanowiska i nie obawia się stygmatu „żydowskiego wojtka". Otóż co pisze p. Lejczak w 3 numerze swego tygodnika „Pojednania" w artykule p. t. „Polska racja stanu". Już sama nazwa wskazuje punkt wyjścia p. Lejczaka.

„Naród polski ma również swoje posłannictwo. To posłannictwo wypełnia przez wieki. A kiedy uznał, że sam nie może temu posłannictwu podołać, dopuścił do swego organizmu państwowego także narodowości, które mu były potrzebne. Tak z narodu polskiego powstało społeczeństwo polskie...

...Stronnictwo Narodowe chciałoby poczynić pewne poprawki w historji Polski. Królowie Piastowicze, Jagiellonowie, ba, nawet Batory czy też Sobieski, uznawali element żydowski w Polsce za zjawisko dodatnie Inaczej nie ścierpieliby w Państwie tego elementu. Dzisiaj Stron. Nar. chciałoby poprawić politykę królów Polskich w sensie wyzbycia się Żydów. Gdyby to nawet było możliwe, to w konsekwencji trzebaby się pozbyć Ukraińców, Białorusinów i td. Trzebaby się cofnąć do granic etnograficznych i ścisnąć polską rację stanu do plemienia polskiego, a w konsekwencji zniknąć z powierzchni ziemi...

...Nie jesteśmy filozydami, ani żydofobami. Przyjmujemy stan faktyczny za punkt, o który chcemy zaczepić celowość polską...

...Nie można od Żyda wymagać podatków, świadczeń pieniężnych na rzecz państwa polskiego, nie można Żyda wciągać w szeregi armji polskiej nadaremno. Jeśli Żyd stanowi część społeczeństwa polskiego, służy racji polskiej, to jakiem prawem odmawia mu się praw obywatelskich, na które sobie zasłużył narówni z innymi...

...Kto wam daje (endekom) pomysły tak straszliwe, że chcecie wstrzymać bieg historji i wyciąć z żywego organizmu polskiego pewne żywe organa. A co zrobicie z miljonami mogił żydowskich, co zrobicie z ziemią polską, którą użyźniają kości miljony Żydów".

Abstrahując więc od marzycielskich poglądów politycznych i społecznych p. Lejczaka, które graniczą niekiedy wprost z naiwnością, podkreślić musimy jego śmiałość wystąpienia w sprawie żydowskiej. Specjalnie cytowaliśmy obszerne ustępy z danego artykułu, zastrzegając tylko, że mamy bardziej przekonywujące argumenty dla naszej obrony. Niemniej przeto cywilna odwaga p. Lejczaka zasługuje na uznanie.

Pustkę pozostałą po zlikwidowaniu BB, albo przynajmniej pozory tej pustki usiłują wypełnić socjaliści i endecja. Między temi ugrupowaniami rozgorzała walka polityczna i organizacyjna o duszę robotnika łódzkiego. Endecja za wszelką cenę chce zachować swą przypadkową zdobycz uzyskaną w r. 1934 przy wyborach do Rady miejskiej, socjaliści zaś chcą odebrać utraconą placówkę.

„Orędownik" sieje nieprawdopodobną nienawiść do Żydów, wykorzystując fakt, że właściciele lami fabryk są w dużej mierze Żydzi i przerzuca w ten sposób walkę na teren socjalny. Kolportowane są rozmaite pisemka, rozsprzedawane hałaśliwie przez chłopców, przybranych w stroje narodowe i td. Niezłym „argumentem" są również często trafiające się napady na przechodniów żydowskich i bezkarność chuliganów. W dzielnicach robotniczych, zamieszkałych przez nielicznych Żydów, przeważnie sklepikarzy, musieli ci ostatni opuścić swe placówki pracy wskutek bojkotu i teroru. Cichy, a dobrze zorganizowany bojkot antyżydowski jest konsekwentnie prowadzony przez Niemców.

Wzmacnia się akcja socjalistów. Sięgnięto do starej tradycji organizacyjnej, organizuje się co tydzień prawie większe zebrania publiczne masówki i td.

Wśród Niemców toczy się walka o władzę. „Młodzi" atakują „starych", ci się bronią, a pojednawcą ma być — Berlin. Sprawom niemieckim w Łodzi poświęcimy zresztą specjalny artykuł.

Na podwórku żydowskiem kotłuje. Tym razem w samej Agudzie. Zbliża się dzień wyborów do gminy. Radykalna, a właściwie reakcyjniejsza grupa Agudy uważa, że za mało wykorzystano władzę w gminie, i że w ostatniej chwili należy poprawić to. Żądają przydziału większych sum na cele agudowskie, a co najważniejsze żądają zetatyzowania 12 rabinów, którzy dotychczas pobierają pensje z Wydziału opieki społecznej, gdyż budżet nie przewiduje dla nich djet. Opozycja w Agudzie obawia się bowiem, że na wypadek objęcia władzy przez kogo innego rabinom owym wstrzyma się pensje i znajdą się oni na bruku. P. Mincberg argumentuje, że póki niema naczelnego rabina, nie może on zetatyzować tych 12 rabinów, a naczelnego rabina nie można wybrać, gdyż powinien być to taki człowiek, któryby zadowolnił wszystkie grupy religijne, a o takiego jest bardzo trudno (czytaj: niema kandydata na rabina naczelnego, któryby zgodził się na zależność od p. Mincberga)

Pełno teraz wrzawy politycznej w Łodzi. Zły to znak. Gdy w cukierniach i kawiarniach ludzie „obrabiają" politykę, gdy przed domami lud rozprawia o problemach społecznych. Gdy w maglu kumoszki porównują mężów stanu z zachodu z adw. Kowalskim, to znak, że jest źle, że kryzys nie ustępuje, i że ludzie szukają ratunku.

Nie pierwszy raz się tak w Łodzi dzieje A zawsze potem przychodziły fakty, które zdumiewały kraj cały. I dlatego też nie ręczę, czy najbliższe wybory do Rady miejskiej nie przyniosą jakiejś nowej niespodzianki... L. G.

Palestyńska kronika gospodarcza

„Majątek narodowy" w Palestynie

W wydawanem przez Związek Kupców piśmie „Ba'jot Mishar we'Kalkalah" (Tel-Awiw - Jaffa) usiłuje dr. Jakób Adler zestawić dane szacunkowe całego „narodowego majątku" w Palestynie (z wyjątkiem roli) oraz „dochodu narodowego" (rocznego dochodu kraju). Według danych szacunkowych Adlera majątek narodowy wyraża się cyfrą 115 miljn. f. szt. w tem 18 miljn. w plantacjach w innych gałęziach rolnictwach 12 miljn. w przemyśle i rzemiosłach 9 miljn., w środkach komunikacyjnych 10 miljn., w handlu 4 miljn., zabudowania mieszkalne i publiczne 45 miljn., ruchomości i in. 9.5 miljn. f. szt.

Według obliczeń Adlera w posiadaniu Żydów znajduje się 56.5 miljn., w posiadaniu Arabów 39.5 miljn., zaś w posiadaniu rządu 11.5 miljn. f. szt., majątek wspólny wynosi 6 miljn. f. szt. (waluta w obiegu itp.), zaś instytucje kościelne i wyznaniowe posiadają majątek 1.5 miljn. f. szt.

Według tego obliczenia przypada na każdego Żyda majątek 162 f. szt., zaś na każdego Araba 45 f. szt. Stosunek teni ulegnie jednak zasadniczej zmianie jeśli się weźmie pod uwagę także posiadłości ziemskie, które znajdują się głównie w ręku arabskiem. — Ogólny doroczny dochód Palestyny Adler ocenia na 18.5 miljn. f. szt. z czego przypada na plantacje 3, na inne gałęzie rolnictwa 3, przemysł i rzemiosła 7.5, zawody wyzwolone, banki, zabudowania i inn. 5 miljn. f. szt. Adler oblicza, że z globalnego dochodu przypada na Żydów 10.8, na Arabów 6.7, zaś na instytucje rządowe 1 miljn. f. szt. Przy rocznym dochodzie 18.5 miljn. f. szt. Palestyna wydatkuje rocznie aż 22.5 miljn. f. szt. Deficyt (4 miljn. f. szt.) pokrywa dopływ kapitałów.

O ROZWÓJ TURYSTYKI PALESTYŃSKIEJ. Ostatnio wzmogła się działalność Tow. popierania turystyki palest., do której należą Żydzi, Anglicy i Arabowie. W chwili obecnej sporządzana jest dokładna statystyka z ruchu turystycznego w Palestynie w okresie ostatnich lat. Jak słychać rząd miał postanowić przeznaczyć w budżecie na rok 1936/37 subwencję w wysokości 500 f. szt. na rzecz tego towarzystwa.

POSTULATY RZEMIOSŁA. W Tel - Awiwie odbyła się sesja rady krajowej żydowskich organizacyj rzemieślniczych w Palestynie. W sesji brali udział delegaci z Jerozolimy, Tel - Awiwu, Hajfy, Afuleh i Hedery. Omówiono różne sprawy i bolączki rzemiosła żydowskiego w Palestynie. Przed sesją przedstawiciele związków rzemieślniczych odbyli dłuższą konferencję z członkiem egzekutywy Agencji Żydowskiej dr. Rotensteichem, któremu przedstawili postulaty rzemiosła w kwestjach kredytu alij i t. d.

ZJAZD SPÓŁDZIELCZY. W Bet - Arlosorow odbył się krajowy zjazd żydowskich spółdzielni spożywczych w Palestynie. W zjeździe brało udział 50 delegatów reprezentujących 41 spółdzielni, przeważnie z osiedli wielskich. Referat sprawozdawczy wygłosił J. Apter. Na zjazd przybyli także przedstawiciele banku robotniczego, związku spółdzielni wytwórczych i inn. Obroty spółdzielczości spożywczej wynosiły w r. b. około 500,000 f. szt., a w roku 1936 urosną przypuszczalnie do 750.000 f. szt. Od września r. b. powstały nowe spółdzielnie spożywcze. Na zjeździe omówiono sprawy pozostające w związku z rozwojem spółdzielczości spożywczej, jak ułatwienia kredytowe, zezwolenia na import itd.

IRAN — PALESTYNA. Pp. Ben-Zwi i Almaliach złożyli oficjalną wizytę konsulowi Iranu (Persji) w Jerozolimie. W toku rozmowy poruszono kwestję zacieśnienia stosunków gospodarczych między Iranem a Palestyną.

DZIEŃ POLITYCZNY

Tworzenie „Centrolewu"

Endecki „Dziennik Narodowy" pisze:

Coraz wyraźniej ujawnia się zakulisowa akcja pewnych czynników politycznych, która zmierza do stworzenia porozumienia szeregu grup i stronnictw politycznych. Porozumienie miałoby objąć lewe skrzydło „sanacji" PPS, ludowców i inne pomniejsze grupy. — Najtrudniej idą rozmowy z ludowcami, których główny przywódca znajduje się poza krajem.

Robi się wszystkie możliwe wysiłki, aby ludowców dla tej koncepcji pozyskać. Ponoć głównym pośrednikiem jest p. St. Thugutt. Odgrywa także w tym wypadku pewną rolę p. min. Poniatowski, dawny członek „Wyzwolenia" i współtowarzysz p. Thugutta. — Główną uwagę zwraca się obecnie na kongres ludowców, który będzie obradował w najbliższą niedzielę. Wybranie p. St. Thugutta do władz Stronnictwa Ludowego byłoby niejako zapowiedzią, iż kierownicze sfery ludowców są zdecydowane do podania ręki socjalistom i lewemu skrzydłu „sanacji".

Wiadomości z kraju

Echa strasznej katastrofy autobusowej pod Sadownem

Wydział cywilny S. O. w Łomży rozpoznawał głośną sprawę o powództwo cywilne rodzin ofiar strasznej katastrofy autobusowej pod Sadownem, która spowodowała śmierć 20 osób w nurtach rzeczki, stanowiącej odnogę Bugu. Powództwo cywilne zostało zgłoszone przeciwko współwłaścicielom fatalnego autobusu oraz Skarbowi Państwa na łączną sumę 184 tysięcy zł.

Powództwo reprezentowane było przez adw. Mojżesza Goldberga.

Po stronie przeciwnej stanęli: w imieniu Skarbu Państwa — adw. Dmowski i przedstawiciel Generalnej Prokuratorji oraz rzecznicy współwłaścicieli autobusu.

Sąd przesłuchał inżyniera powiatowego w Węgrowie p. Franciszka Józefa Nowakowskiego oraz dwóch szoferów.

Inż. Nowakowski, wzięty w krzyżowy ogień pytań, nie dał jasnych i konkretnych odpowiedzi co do stanu mostu, a w szczególności barjery, która nie wytrzymała naporu autobusu. Szoferzy natomiast kategorycznie stwierdzili zły stan mostu, spowodowany zbutwieniem naskutek starości.

Sąd zadał ekspertom cały szereg pytań, na które mają udzielić odpowiedzi w ciągu miesiąca, poczem sędzia Zawistowski zamknął przewód sądowy.

Ogłoszenie wyniku ekspertyzy, od której zależy dalszy bieg tej sensacyjnej sprawy, nastąpi w Warszawie.

Epidemja czerwonki w powiecie jaworowskim

Rzekoma stygmatyczka z Młynów w pow. lwowskim, Naścia Wołoszyn, stała się mimowolną sprawczynią epidemji czerwonki, która grasowała w pow. jaworskim przez trzy miesiące i objęła 25 wiosek. Ofiarą epidemji padło około 500 osób, przyczem 70 wypadków choroby zakończyło się śmiercią. Epidemja czerwonki przewleczona została przed 4 miesiącami, ponieważ w tym czasie tysiączne rzesze włościaństwa przybywały do Młynów dla zobaczenia stygmatyczki i w ten sposób roznieśiono zarazę na cały powiat.

Władze powiatowe podjęły energiczną walkę z epidemją. Przedewszystkiem wywieziono stygmatyczkę do szpitala we Lwowie, a potem przy udziale 6 lekarzy dokonano masowych szczepień ochronnych, którym poddano 15 tysięcy mieszkańców powiatu. Założono też w Jaworowie szpital epidemiczny przeciw czerwonce, do którego zwieziono chorych. W związku z temi zarządzeniami epidemja wygasła.

Pertraktacje o sprzedaż Żyrardowa rozbite

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie wykupienia pakietu większości akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich z rąk koncernu Boussaca zostały rozbite z powodu wygórowanych żądań francuskich akcjonarjuszów. Po kilkudniowych pertraktacjach z przedstawicielami polskich banków, wysłannik Boussaca, dyrektor Lenormand, opuścił Warszawę. Według przewidywań, dalsze rozmowy na temat nabycia Żyrardowa nie będą prowadzone.

Okupowana cukrownia

W cukrowni w Szamotułach doszło do awantur, wywołanych przez grupę zatrudnionych sezonowo robotników. Robotnicy ci po przepracowaniu 4 tygodni mieli ustąpić, aby dać zatrudnienie następnej zmianie pracowników pozostających bez pracy. Ekscesy powstały na tem tle i przybrały tak ostrą formę, że zaszła potrzeba interwencji policji. Mimo tej interwencji pierwsza zmiana nie ustąpiła i pracuje nadal, mimo, że dyrekcja wypowiedziała im pracę.

Sąd uwolnił zabojczynię narzeczonego

Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu toczyła się rozprawa przeciw Eugenji Didych z Klebanówki, pow. zbaraski, która wystrzałem z rewolweru zabiła Wasyla Dziadyka.

Dziadyk był narzeczonym Didykówny, która miała z nim nieślubne dziecko. Po pewnym czasie Dziadyk porzucił narzeczoną, dnia zaś krytycznego miał się odbyć jego ślub z inną dziewczyną.

Przysięgli potwierdzili winę, lecz orzekli, że Didykówna dokonała czynu w stanie psychicznym, wykluczającym odpowiedzialność, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Tragedja na stacji kolejowej

Kierownik ruchu na stacji Nużec (wojew. białostockie) Antoni Bielawski, na tle porachunków osobistych, w gabinecie zawiadowcy stacji strzelił trzykrotnie z rewolweru do zawiadowcy Albina Domańskiego, raniąc go ciężko w bok, poczem wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Stan Domańskiego jest groźny. Przewieziono go do szpitala w Brześciu n/B.

Zamiast sądu — samobójstwo

Z polecenia Sądu Grodzkiego w Białowieży został aresztowany zastępca kierownika kolejek wąskotorowych Maksymiljan Rejnl, za nadużycia służbowe na kolejkach leśnych w Hajnówce. Po doprowadzeniu go do posterunku P. P. w Białowieży, Rejnl trzema strzałami z rewolweru w głowę pozbawił się życia.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś świetna sztuka angielska Stuartów „Szesnastolatka", w opracowaniu scenicznem reż. Stanisławy Wysockiej, która odtwarza rolę babuni.

— **STANISŁAWA WYSOCKA I KAZIMIERZ JUNOSZA - STĘPOWSKI** wystąpią jutro i w niedzielę wieczorem poraz ostatni w świetnej komedji angielskiej „Stare wino szumi". — W niedzielę popołudniu „Azais" Verneuil'a z udziałem K. Junoszy - Stępowskiego.

— **„KANDIDA"** sztuka Bernarda Shaw'a w tłomaczeniu Florjana Sobieniowskiego, będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. W roli tytułowej wystąpi p. Z. Jaroszewska.

— **ODCZYT PROF Dra ROMANA DYBOSKIEGO.** W związku z zapowiedzianą premjerą „Kandidy" B. Shaw'a w teatrze im. J. Słowackiego, wygłosi odczyt prof. U. J. Dr. Roman Dyboski p. t. „Kandida Bernarda Shaw'a na tle jego twórczości" — w Collegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39, II. p.) o godz. 19-tej.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY ZESPOŁU OPERETKOWEGO W TEATRZE ŻYD.** Bocheńska 7. Jutro w sobotę 5 pop. i 9 wiecz. pierwszy występ ulubieńców krakowskiej publiczności Nechamy, Kadysza i Chasza na czele pierwszorzędnego zespołu. Odegrana będzie operetka w 2 aktach p. t. „Dorfsmejdłach of Brodway"

— **DZIŚ PREMJERA W „BAGATELI".** Dziś wchodzi na afisz „Bagateli" nowa premjera wielkiej rewji wystawowej p. t. „Górą kobiety" Temat dzisiejszej rewji jest oryginalny. Obsadę rewji stanowią ulubieńcy Krakowa: H. Runowiecka N. Fedorówna, I. Sobołtówna, L. Lawiński, T. Pilarski, E. Wojnar.

— **HENRYK TEMIANKA W KRAKOWIE.** — Najznakomitszy skrzypek młodego pokolenia, którego koncerty zagranicą budzą nieopisany zachwyt i stanowią bezsprzecznie rewelację sezonu, wystąpi w Sali Saskiej w niedzielę 8. bm. Bilety do nabycia w kasie.

— **ZRZESZENIE ŻYD. ART. MALARZY.** Wystawa obrazów w Żyd. Domu Akad. otwarta codzienie od godz. 11 — 3. Wstęp dla członków wolny.

„MŁODE WIZO" Dziś 7.30 wiecz. referat p. Dr. Brossowej n. t. „Kwestja samokształcenia i pracy kulturalnej wśród młodzieży".

BNEJ - SJON Dziś 7.45 wiecz. referat Dr. Kalmana Steina n. t. „Problemy życia Palestyńskiego".

PO JEDNEM ZDANIU...

W ciągu sześciu wieków obcych wpływów nigdy polskość tej ziemi nie była tak zagrożona, jak obecnie... w okresie polsko - niemieckiego zbliżenia! („ABC“ w korespondencji z Opola)

* * *

B. B. W. R. nie zapuścił, jak się okazało, korzeni wgłąb polskiego życia; był — bo ja wiem? — jakąś naroślą zgoła zewnętrzną, jakąś suchą gałęzią, której odłamanie nie sprawiło bólu samemu drzewu, nie zmieniło ani na jotę biegu rozwojowego rzeczywistych kierunków myśli społeczno - politycznej w Polsce. (M. Niedziałkowski w „Robotniku“).

* * *

Widowisko dyktatury jest widowiskiem wysoce pasjonującem: Musi ono ciągle działać na widza, musi trzymać go w nieustannem napięciu; pauzy nie mogą być zbyt długie. (Z. Grabowski w liście z Berlina).

* * *

Podczas najbliższych czeskich prezydenckich wyborów Komintern zapewne pozwoli na połączenie okrzyku „Niech żyje Stalin“ z wiwatem na cześć dra Benesza; zobaczymy czy uda się skombinować to także z akcesem nacjonal - socjalistów i za jaką cenę. („Gazeta Polska“).

* * *

Wrazie upadku Mussoliniego i dyktatura Hitlera mocno się zachwieje: koniec Mussoliniego stanie się początkiem końca Hitlera.
(„Robotnik“).

A. ALPERIN

Happy-end lindberghiady francuskiej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Paryż, w listopadzie.

Cała Francja nie mówi dziś o niczem innem, jak o znalezionem i uratowanem dziecku młodego profesora marsylskiego dra Malmejaca. Trudno wyobrazić sobie radość, która ogarnęła serca wszystkich, wszystkich bez wyjątku, w szczególności zaś wszystkich matek, gdy nadeszła wieść, że 18-miesięczny chłopczyk odnalazł się żywy i cały, i że już oddany został rodzicom. Gazety wydały specjalne wydania nadzwyczajne, zawierające obszerne opisy sceny odnalezienia dziecka. Wszystkie radjostacje nadały radosną wieść. Kraj cały odetchnął z ulgą. W Marsylji zaś ludność cała przez całą noc nie zmrużyła oka, ciesząc się odnalezieniem dziecka i aresztowaniem kidnaperów.

A przed budynkiem policji zgromadził się wielki tłum wznosząc okrzyki:

— Śmierć kidnaperom!

Wzburzenie tłumu przeciwko tym nikczemnikom, którzy porwali dziecko, jest w zupełności uzasadnione. Pięć dni z rzędu bandyci trzymali dziecko w ukryciu. I przez pięć dni z rzędu nieszczęśliwi rodzice błagali zbrodniarzy drogą listów, ogłaszanych we wszystkich gazetach, drogą rozdzierających serce apelów w radjo, aby oddali im ich dziecko. A bandyci trzymali je z całym spokojem, czekając aż uda im się wymusić zażądany okup — 50.000 franków.

Przez pięć dni z rzędu trwał dramat, który wstrząsnął wszystkich we Francji, trzymając w najwyższem napięciu. Wszystkie inne problemy i zdarzenia dnia usunęły się w cień. Wszyscy przejęci byli tylko jedną myślą: Co się stanie z dzieckiem marsylskiego profesora? Ludzie siedzieli przy odbiornikach radjowych i czekali na wiadomość. Pochłaniano gazety poranne, południowe i wieczorne, spodziewając się wieści. Wszyscy bez wyjątku pochłonięci zostali dramatem, który rozegrał się w Marsylji, gdzie nieszczęśliwy ojciec i matka przeżywali ponure dni rozpaczy wypatrując jedynego dziecka, które zostało im porwane.

Wczoraj już opisałem szczegóły tej wstrząsającej lindberghiady francuskiej. Gdy zaalarmowano policję, kilkuset policjantów ruszyło na miasto, by szukać porwanego dziecka, nigdzie jednak nie natrafiono na żaden ślad. Szukano przedewszystkiem owej starej zawoalowanej damy, opartej o lasce, która, jak wiadomo, dokonała porwania, wprowadzając w błąd piastunkę dziecka. Policja stanęła wobec zagadnienia, czy przypadkiem dama ta nie była zamaskowanym bandytą? Szukano już w najbliższych okolicach Marsylji, obawiano się, że bandyta, czy też cała szajka bandycka, ulotniła się już gdzieś daleko z dzieckiem. Czyniono już poszukiwania nawet w... Algierze. Jedno z pism w Marsylji otrzymało poufny list, pisany podrabianem pismem że dziecku nic się nie stało i jeśli rodzice skłonni są złożyć 50.000 okupu, otrzymają natychmiast swoje dziecko.

Zrozpaczony ojciec odpowiedział listem na łamach gazet, że gotowy jest na wszystko, że gotów jest pójść na najbardziej zakonspirowane spotkanie z tymi, którzy porwali jego dziecko, że zapłaci ile tylko zechcą, byle tylko dziecko oddali mu żywe. Apelował do serca zbrodniarzy. „Nie mogę uwierzyć — pisał w liście swoim — że jesteście całkowicie pozbawieni serca“...

Wszystko to jednak nie zdało się na nic. Pięć dni z rzędu przeżyli młodzi rodzice straszliwe chwile. A tymczasem policja otrzymywała setki doniesień i wskazówek, żadna z nich jednak nie okazała się trafną. Całe miasto szukało dziecka i każdy też spieszył, by donieść o najdrobniejszem podejrzeniu. Zaczęły już powoli wkradać się desperackie myśli. Kto wie... Mówiono przez cały czas o lindberghiadzie w Ameryce, tak niesłychanie zawiłej, która taki smutny obrót wzięła.

Aż nareszcie wczoraj przed wieczorem, pod koniec piątego dnia tragedji, policja otrzymała nową wskazówkę. Jakaś pani zgłosiła się na policji, oświadczając, że ma pewne podejrzenie i podała adres pewnego domku za miastem. Powiedziała, że mieszka w tym domku jakaś

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

97)

Splunęła na ziemię i ciągnęła dalej z krzykiem:

— Ta dziewczyna była do niczego, nie znała się na niczem! Żadną miarą nie mogła się nauczyć noszenia wody ze źródła. Zawsze potykała się i padała albo błądziła.

Matka spojrzała na wąską, skalistą ścieżkę, wiodącą stromo wdół do małego stawu i jęknęła:

— Czy to jest ta droga, o której mówisz?

Skoro brakło odpowiedzi, krzyknęła z rozpaczy:

— Biliście ją. Z pewnością biliście codzień moją córkę.

Kobieta odparła szybko:

— Szukaj, czy znajdziesz na niej ślady uderzeń! Tylko raz mój syn ją uderzył, bo nie przyszła dość szybko, gdy ją wołał. Oto wszystko!

Matka rozglądnęła się i zapytała cicho:

— Który jest twój syn?

Kobieta wypchnęła go z gromady, tego swego syna. Stanął przed matką głupkowaty wyrostek z wyłupiastemi oczyma. Na pierwszy rzut oka spostrzegła, że jest napoły kretynem.

Wtedy matka oparła głowę na ciele córki i płakała, płakała rozpaczliwie a płacz jej wzmagał się jeszcze, gdy uświadomiła sobie, co córka musiała wycierpieć, zdana na łaskę i niełaskę takich ludzi. Kiedy szlochała tak, pośród gromady rósł tymczasem gniew. Poczuła wreszcie czyjeś dotknięcie; podniosła głowę. To syn pochylił się nad nią i szeptał natarczywie:

— Matko, grozi nam tu niebezpieczeństwo — boję się bardzo — nie możemy zostać dłużej. Ona umarła już, matko, cóż poradzisz na to? Ci ludzie patrzą tak wrogo. Nie wiem, co zrobią z nami. Chodź, pośpieszymy do wsi, kupimy trochę pożywienia i wrócimy na noc do domu!

Matka podniosła się niechętnie, lecz rzuciwszy wkoło okiem, przekonała się, że syn mówił prawdę. Ludzie zbili się w gromadę, a w minach ich tliło coś, co napełniało ją strachem. Nie podobały jej się ich pomruki i spojrzenia, któremi obrzucali ją i syna. Tak, o synu teraz musiała myśleć. Niechby ją zabili, jeżeli zechcą, ale syn —

Raz jeszcze odwróciła się i spojrzała na martwą córkę, wygładziła jej szaty i ułożyła ramiona równo po bokach ciała. Potem wyszła z chaty na światło późnego popołudnia: Kiedy spostrzegli, że uspokoiła się i zbiera się do drogi, mężczyzna, który dotąd nie odezwał się jeszcze a był ojcem młodego idjoty, rzekł do niej:

— Popatrzcie, kumo, czy nie jesteśmy uczciwymi ludźmi! Oto jaką trumnę kupiliśmy dla waszego dziecka. Kosztowała nas dziesięć srebrników, wszystko, co mieliśmy w majątku. Czy przypuszczasz, że kupilibyśmy jej taką trumnę, gdybyśmy jej nie szanowali?

Matka dostrzegła rzeczywiście obok drzwi trumnę, lecz zrozumiała zaraz, że nie mogła kosztować dziesięciu sztuk srebra. Taką skrzynię z nieheblowanych, niezabarwionych desek, cienkich jak papier, kupował każdy nędzarz. Rozchyliła już wargi, żeby odpowiedzieć im w złości:

— Ależ, aby zapłacić tę skrzynię, wystarczyłoby srebro, które dałam na własność dziewczynie.

Nie wypowiedziała jednak tych słów. Ciemną chmurą ogarnęło ją nagle przeczucie, że należy się strzec tych ludzi. Niebezpieczni mężczyźni, dzikie kobiety — a oto już syn ciągnął ją za rękaw i skłaniał do pośpiechu. Odparła więc tylko:

—Niczego więcej nie powiem. Dziewczyna umarła. Żaden gniew ani żadne słowa już mi jej nie wrócą.

(C. d. n.)

stara kobieta. Podobna z opisu do owej zawoalowanej damy, i możliwe, że w tym domu dzieje się coś podejrzanego. Policja, idąc za nową wskazówką, wydelegowała na miejsce dwóch tajnych agentów. Prawdę mówiąc, nie przywiązywano zbytniej wagi do całej tej historji. Ma łożto podobnych historji ludzie się w ostatnich dniach naopowiadali?

Jednakże ta właśnie poszlaka okazała się słuszna i trafna. I właśnie ci dwaj agenci, którzy się udali za miasto, powrócili już z dzieckiem na ręku. Z wielkiej radości i szczęścia sami ci funkcjonarjusze policji rozpłakali się jak dzieciaki, przynosząc dziecko na komisarjat. Nie wierzono już przecież, że dziecko odnajdzie się żywe!

I tym razem nie przyszło to łatwo. Dziecko odebrano wśród bardzo dramatycznej sceny, podczas której życie 18-miesięcznego chłopczyka wisiało już na włosku. Jedna sekunda, jeden nieostrożny krok agentów, a zostałoby zastrzelone, a potworni zbrodniarze zakończyliby swoje zbrodnicze dzieło. Szczęście sprzyjało w ostatniej chwili, a obaj agenci okazali dużo sprytu i zimnej krwi. Rzecz cała miała przebieg następujący:

Obaj agenci zapukali do drzwi domku za miastem. Otworzyła im stara kobieta, oparta o laskę. Rozpoznali ją natychmiast. Ale musieli obaj opanować się z całych sił, by nie zdradzić się z wielkiej irytacji. Podeszli dalej, kierując się do drugiego pokoju. Spostrzegli tam młodego człowieka, który szybko przyskoczył i pobiegł do łóżka na którem leżało małe dziecko... Wyjął rewolwer i przyłożył go do skroni chłopczyka:

— Jeśli uczynicie jeden krok naprzód, zastrzelę dziecko! — krzyknął zbrodniarz do ajentów.

Policjanci przeżyli kilka chwil strasznego zdenerwowania i niepewności. Co robić? Obaj błyskawicznie zrozumieli, że od nich zawisło teraz życie i śmierć dziecka. Instynktownie jeden z nich podniósł ręce do góry, jakby przy poddaniu się i rzekł do zbrodniarza:

— Niech pan wyjdzie, ale proszę nie ruszać dziecka...

— Dajemy panu swobodnie odejść — odezwał się drugi agent — ale niech pan dziecko zostawi w spokoju.

— Dajcie mi 24 godzin czasu do ucieczki, — zażądał bandyta, — jeżeli nie...

— Zgoda, dajemy panu...

— Przyrzekliśmy mu wszystko, czego zażądał, opowiadali potem agenci policyjni. — Bandyta powstał, rzucił rewolwer na łóżko i zawołał: Oto jest dziecko. Wzięliśmy rewolwer, jeden z nas podniósł dziecko z łóżka i mocno, mocno przytulił do siebie... Wierzcie nam, — mówili ci dzielni policjanci do dziennikarzy — zapomnieliśmy w tej chwili o tem, że pełnimy służbę policyjną, odezwała się w nas radość ojcowska, ojcowskie szczęście... Trzeba było jednak opanować się i działać szybko. Gdy jeden trzymał dziecko, drugi zajął się starą kobietą i jej synem — tą parą potwornych bandytów. Zapędziliśmy ich do kąta, a po zrewidowaniu młodego bandyty, czy nie ma przypadkiem jeszcze broni, ten, który trzymał dziecko, pozostał na straży, drugi zaś poszedł do telefonu zaalarmować szefa policji. W tej chwili stara potworna zbrodniarka miała jeszcze czelność odezwać się: Idziecie telefonować do dra Malmejaca, a my wydostaniemy nasze 50.000 franków. Zacierała ręce z radości...

Później, kiedy nadeszła policja z samym szefem na czele i gdy zbrodniczej matce i jej synowi zakładano kajdanki na ręce, młody bandyta odezwał się cynicznie:

— Co robicie? Zapomnieliście już o przyrzeczeniu?

Taki przebieg miała dramatyczna scena aresztowania kidnaperów i uratowania porwanego dziecka. Sprowadzono na policję zarówno cudem ocalałego chłopczyka, jak i zbrodniczą matkę z jej synem. Po chwili rozniosła się wiadomość po całem mieście, że dziecko zostało odnalezione. Nieprzejrzane tłumy zebrały się przed komisarjatem, wznoszono okrzyki na cześć policji, a równocześnie też miotano groźbami przeciwko zbrodniarzom. Padały okrzyki: — Śmierć przestępcom!

Ojciec uratowanego dziecka znajdował się w owej chwili w redakcji marsylijskiego dziennika. Przesiadywał tam całemi dniami, czekając na jakąś wiadomość o losie swojego dziecka.

Nagle dzwoni telefon: „Dziecko odnalezione!"

Szczęśliwy ojciec w pierwszej chwili stracił panowanie nad sobą. Nie chciał uwierzyć. Głęboko wzruszonego sprowadzono na policję, a gdy wysiadał z auta, przyjęty został przez tłumy, które odrazu go poznały, radosnemi okrzykami. Ale mimo wszystko biedny profesor wciąż jeszcze nie wierzył. Co tchu popędził do szefa wydziału śledczego, a gdy przestąpił próg gabinetu i zobaczył swego chłopczyka, łzy radości ukazały się w jego oczach.

— To jest moje dziecko, moje dziecko! — mówił wśród płaczu i szlochan.

— Papa — odpowiedział półtoraroczny chłopczyk, wyciągając rączki. A potem zawołał: Mama, ma-ma...

Uszczęśliwiony profesor porwał swe dziecko i szybkim krokiem spieszył do matki, której szczęście nie miało granic. Kiedy opuścił gmach policji, pod wpływem nieopanowanej radości, podniósł swe dziecko w górę i okazał tłumom. A maleństwo uśmiechało się, trochę przestraszone z szalejącej dookoła wrzawy i ze zdziwieniem wpatrując się w dziesiątki fotograficznych aparatów, na nie skierowanych.

Teraz tłum pomaszerował pod dom uszczęśliwionych rodziców. Kilka razy ukazać się musiał profesor Malmejac na balkonie, trzymając dziecko na rękach, a ludzie dookoła witali ich niemilknącemi oklaskami i donośnem: „Brawo!"

Tymczasem na policji poddano zbrodniarzy przesłuchaniu. Matka i syn przyznali się do przestępczego czynu, opisując dokładnie przebieg porwania, jak uknuli plan i jak go, dzięki naiwności służącej, przeprowadzili. Na umówionem miejscu czekał syn, który zabrał dziecko do domu.

— Potrzeba nam było pieniędzy do życia — oświadczył cynicznie młody bandyta. Od dłuższego czasu już jestem bezrobotny.

Okazuje się teraz, że zbrodniarka liczy lat 67, a jej syn — 22. Studjował w szkole Sztuk Pięknych w Paryżu i wcale nie chce uchodzić za „zwykłego" bandytę. Przyznał się też, że on właśnie plan ułożył, on udzielał swej matce potrzebnych wskazówek, on napisał ów list z żądaniem okupu w wysokości 50.000 franków, przez cały czas spodziewając się, że pieniądze te otrzyma.

Wyszło też na jaw, że ma on już na sumieniu przeprowadzony niedawno temu bandycki napad, w wyniku którego łupem jego padło kilkaset franków i złoty zegarek. Dziś zbrodniarze znajdują się już pod nadzorem policji, a cała Francja domaga się dla nich jaknajsurowszej kary. Z różnych stron podnoszą się nawet głosy, by rząd wydał specjalną ustawę przeciw kidnaperom, aby w ten sposób raz na zawsze położyć kres tego rodzaju lindberghjadom. Żądają tego przedewszystkiem matki, które ostatnio w całej Francji przeżywały szereg ciężkich, pełnych niepokojów dni.

Klinika dra Czen Su Lana

(s) W jednem z pism zagranicznych znajdujemy ten ciekawy reportaż z kliniki dla palaczy opjum w Singapore.

Dr. Czen Su Lan wypowiedział bezwzględną walkę strasznemu nałogowi: opjum. Założył A. O. C. (Anti Opium Clinic) w której do końca zeszłego roku poddało się kuracji 1011 pacjentów. Dr. Czen Su Lan twierdzi, ze 854 pacjentów opuściło klinikę zupełnie wyleczeni, to znaczy, że na zawsze wyrzekli się tej okropnej trucizny.

Angielscy lekarze, do których zwrócono się w tej sprawie zapewniają, że dr. Czen jest optymistą, gdyż połowa wyleczonych pacjentów po pewnym czasie znowu popada w dawny nałóg. Chwilowo nie można jeszcze powiedzieć, kto ma rację: Chińczyk czy Anglicy.

BIAŁY DOM WŚRÓD PALM.

W bajkowym ogrodzie wśród wysokich palm, wodotrysków i małych jezior wznosi się wysoki biały budynek. Pacjenci, biało ubrani spacerują po ogrodzie.

Już oddawna — mówi dr. Czen — próbują leczyć palaczy opium. Ale niestety wszystkie dotychczasowe próby nie dały zadawalniających rezultatów. Dlaczego? Bo dotychczas przypuszczano, że opjumista pali, względnie połyka opjum dla jego smaku, zapachu, albo dla uczucia oszołomienia które wywołuje. Przypuszczano, że opjum działa kojąco na bóle, jak to się miała rzecz z Quinceyem, sławnym autorem książki „Spowiedź połykacza opjum". Dlatego starano się wytłumaczyć chorym, że działanie tej trucizny jest nad wyraz szkodliwe, oraz starano się ich wyleczyć z cierpień fizycznych, na które zapadali. Moja metoda jest zupełnie inna Jestem głęboko przekonany, że z wyjątkiem nielicznych fizycznie chorych, większość palaczy opjum oddaje się temu nałogowi z psychologicznych motywów. Chodzi mianowicie o stłumienie wszystkich możliwych kompleksów, słowem, o wszystkie te choroby, które się w Europie leczy psychoanalizą. Jestem równocześnie lekarzem i spowiednikiem moich pacjentów. Dla tego leczenie moje jest skuteczne.

W domu dra Czena pacjenci poddani są ostrej dyscyplinie. Wstają o świcie, o dziewiątej wieczór już są w łóżkach, jadają trzy razy dziennie, gimnastykują się i czytają książki i czasopisma, cenzurowane przez lekarzy.

ORZBITKI

Lekarze twierdzą, że pacjenci są zadowoleni i są w dobrych humorach. Ale kiedy się widzi tych ludzi, ich błędny wzrok, drżące ręce i tę jakąś niezwykłe tępą melancholję, która odzwierciedla się w ich twarzach i spojrzeniach, wtedy ma się uczucie, że to są rozbitki ludzi, upiory, które już wszystko straciły, nawet wspomnienia. Większość pacjentów, to młodzi ludzie między 25-30 rokiem życia, ale twarze ich pokryte są zmarszczkami, chodzą po parku, niepewnym zmęczonym krokiem, oczy skierowane na końce trzewików, jakgdyby nieustannie szukali czegoś zaginionego...

Stajemy przed jednym z pokoi. Drzwi są otwarte, na łóżku leży młody człowiek i czyta chińską książkę. „Za tydzień opuszcza zakład", opowiada nam lekarz. Narzeczona opuściła go trzy dni przed ślubem. Szukał początkowo zapomnienia w orgjach życia nocnego, później stał się palaczem opjum. Teraz jest zupełnie wyleczony". „Ale w jaki sposób pan to zrobił?" — panie doktorze, pytamy uprzejmego lekarza, czy przedstawił mu pan młodą dziewczynę piękniejszą od jego narzeczonej, czy też opowiedział mu pan coś takiego o jego niewiernej narzeczonej, coby mu ją na zawsze obrzydziło? „Ani jedno, ani drugie" — odpowiada lekarz z uśmiechem. Wyjaśniłem mu najzwyczajniej w świecie, że stał się opjumistą tylko przez tę kobietę, a nie dla rozkoszy, których szuka się zazwyczaj w tej truciźnie. Zapewniał mnie, że już dawno zapomniał tę sentymentalną historję i że pali opjum jedynie z namiętności. Dawałem mu dalej opjum, ale coraz mniejsze dawki. Powoli odzwyczaił się, a dzisiaj jest mu ono całkiem zbędne.

LEKARZ I PACJENTKA.

Spotykamy starego Chińczyka, który przyznaje się, że od 43 lat pali opjum. Jest taki słaby, że wogóle nie opuszcza już łóżka. Powiedziano mi, mówi Chińczyk, że opjum bardzo źle działa na zdrowie. Jeszcze jestem za młody, żeby umrzeć, wobec czego zdecydowałam się poddać kuracji. Chcę rozpocząć nowe życie...

W klinice w osobnym oddziele znajdują się też kobiety. Najmłodsza z nich liczy 16 lat, najstarsza 62. Są między niemi Chinki, Malajki, Hinduski. Lekarz jakoś dziwnie niechętnie odnosi się do kobiet. Następnego dnia dowiadujemy się, jaki jest powód tego negatywnego nastawienia lekarza wobec kobiet. Ponoć jeden z jego głównych asystentów uciekł w towarzystwie pewnej pacjentki, młodej Chinki, i założył w Maka... palarnię opjum.

Jak wynika z powyższego, nalczy w szpitalu, w którym się leczy opjumistów, poddać szczegółowej analizie nietylko psychologję pacjentów, ale także i — lekarzy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Bilans sezonu w Łodzi

Tegoroczny *sezon* zimowy we włókiennictwie łódzkiem w całym szeregu gałęzi *został już zakończony*, w innych zaś — dobiega końca. Bilans tegorocznego sezonu jesienno - zimowego trudno jest nagół z całą precyzją ustalić. W żadnym bodaj sezonie czynniki zewnętrzne, to jest pozakonjunkturalne nie odegrały tak wielkiej roli, jak właśnie w ostatnich miesiącach

Do czynników takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie *trwające przez cały okres sezonu trudności przy zaopatrywaniu się przemysłu w podstawowe surowce t. j. bawełnę i wełnę.* System regulowania importu tych surowców okazał się zbyt sztywny i *w niedostatecznej mierze przystosowany do potrzeb przemysłu*, uzależnionego od wahań i zmian konsumcji, od fluktuacji na światowych giełdach surowcowych i td. Wahania cen bawełny i wełny w związku *z wydarzeniami politycznemi i wojną włosko-abisyńską* oraz posunięciami, związanemi *z wewnętrzną polityką Roosevelta* przyczyniły się niewątpliwie *do pogłębienia trudności surowcowych.* Przemysł włókienniczy nie mógł bowiem przerzucać całkowicie zwyżki cen surowców na konsumenta w obawie przed dalszym spadkiem spożycia gotowych wyrobów, tj. tkanin i odzieży oraz redukcją obrotów. Jednocześnie utrudniało to przemysłowi racjonalne regulowanie produkcji, skoro *niedostateczna podaż surowca postępowała nieoczekiwanie i w nieustalonych okresach.*

Niemniej poważne zakłócenia stanowi dla produkcji włókienniczej Łodzi wzrastająca konkurencja ośrodków prowincjonalnych oraz *przemysłu białostockiego.* Szczególnie sam okręg łódzki reprezentuje w mniejszych miastach i miasteczkach *produkcję tańszą*, gdzie niewątpliwie niehonorowanie umów zbiorowych w sprawie płac robotniczych, częściowe lub całkowite pomijanie świadczeń socjalnych i obciążeń podatkowych stwarza dla tego przemysłu *korzystną premję*, stawiając miasto Łódź w znacznie gorszej sytuacji. *Fikcje we włókiennictwie*, powstałe na tle niektórych przepisów ordynacji podatkowej również pogłębiały te trudności, *nie dając jednocześnie władzom skarbowym oczekiwanego efektu*, jakim miało być możliwie jaknajbardziej dokładne uchwycenie i opodatkowanie obrotów we włókiennictwie. W ten sposób *problem anonimowości nie został rozwiązany*, lecz poprostu tylko przeniesiony na inną płaszczyznę ogniw pośredniczących. *Produkcja przemysłu białostockiego* w całym szeregu artykułów *okazuje się również tańsza od łódzkiej*, a konkurencja ta uległa pogłębieniu naskutek otwierania w Łodzi *sklepów fabrycznych* przez przedsiębiorstwa białostockie. Do czynników ujemnych zaliczyć dalej należy *perturbacje, na jakie już na początku sezonu przemysł łódzki narażony był w związku z zamrożeniem swych należności w Gdańsku* i daleko idącą redukcją obrotów sprzedażnych u odbiorców Wolnego Miasta. Wreszcie niemniej ważkim czynnikiem zewnętrznym było skurczenie siły nabywczej konsumentów miejskich w związku z zapowiadaną zwyżką podatku dochodowego od uposażeń pracowniczych.

Pomimo tych trudności *nie można jednak określić tegorocznego sezonu jesienno-zimowego, jako okresu niepomyślnego.* W niektórych branżach *produkcja*, dostosowana do rozmiarów zapotrzebowania rynkowego, *została zlikwidowana prawie w całości*, co wzmacnia bazę finansową włókiennictwa i pozwala mu przejść do produkcji na następny sezon *bez nadmiernych pozostałości towarowych*, obciążających w latach ostatnich składy fabryk. Pozatem *wydarzenia polityczne* w Afryce w pewnych okresach sezonu spowodowały nawet *silny wzrost zakupów*, w obawie przed ewentualnym brakiem towarów i *możliwością zwyżki cen.* Likwidacja nadprodukcji jest więc *bardzo poważnym efektem sezonu zimowego.* W niektórych branżach, jak np. w przędzalnictwie *poziom produkcji był wyższy*, aniżeli w sezonie zeszłorocznym, a i spożycie kształtowało się korzystniej. Dlatego też np. w przemyśle bawełnianym produkcja została zlikwidowana z minimalnemi tylko zapasami. *W branży wełnianej sytuacja kształtowała się niejednolicie.* Dział produkcji wigonjowej wykazywał *większe ożywienie*, natomiast w dziale damskich towarów czesankowych zwroty towarowe były dość znaczne, a *niewypłacalności odbiorców konfekcyjnych poważne.*

Na podkreślenie zasługuje znaczniejszy *wzrost spożycia tekstylij konsumentów wiejskich oraz ziem wschodnich.* Świadczyłoby to o pewnej poprawie konjunktury w rolnictwie, co wiąże się zresztą z całym szeregiem posunięć polityki rządowej. *W branży konfekcyjnej i galanteryjnej sezon wypadł mniej korzystnie. Ogólnie biorąc, sezon tegoroczny zamyka się raczej bilansem dodatnim, gdyż zsumowanie czynników ujemnych i dodatnich przeważa raczej na korzyść tych ostatnich.*

OBSERVER.

Specjalna kontrola przesyłek pocztowych w obrocie towarowym polsko-niemieckim

W numerze 26 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów ukazał się okólnik w sprawie specjalnej kontroli obrotu towarowego polsko - niemieckiego.

Według § 1 tego okólnika, począwszy od dnia 0 listopada rb. wszystkie przesyłki pocztowe, nadchodzące z Rzeszy Niemieckiej oraz wysyłane do Rzeszy Niemieckiej, powinny być zaopatrzone przez stronę w świadectwa rozrachunkowe.

§ 3 postanawia m. in. że towary przywożone z Rzeszy Niemieckiej podlegają odprawie celnej we właściwych urzędach pocztowo - celnych na ogólnych zasadach. Po stwierdzeniu przez Urząd Celny, że przesyłka pocztowa podlega specjalnej kontroli, Urząd Pocztowo - Celny zawiadamia adresata o potrzebie przedstawienia świadectwa rozrachunkowego w sposób przyjęty dla pozwoleń przywozu. Świadectwo rozrachunkowe winien przedstawić adresat Urzędowi Pocztowo Celnemu w ciągu 28 dni, licząc od daty wezwania. Po upływie tego okresu czasu przesyłki należy traktować, jako niedoręczalne.

§ 4 przewiduje, że przesyłki pocztowe do Rzeszy Niemieckiej, podlegające cłu wywozowemu, lub ograniczeniom wywozowym, albo korzystające ze zwrotu ceł, powinny być uprzednio odprawione w podurzędach celnych w siedzibie urzędów pocztowo celnych. Przesyłki wolne od cła i ograniczeń wywozowych mogą być nadane w każdym urzędzie pocztowym. Przesyłki nadawane w urzędach pocztowo - celnych podlegają odprawie w tych urzędach, zaś nadawane w urzędach pocztowych, znajdujących się poza siedzibą urzędów pocztowo - celnych — w podurzędach celnych, czynnych przy właściwych urzędach wymiany.

W dalszym ciągu okólnik postanawia w § 8. że przy przyjmowaniu przesyłek pocztowych, wysyłanych do Rzeszy Niemieckiej, nadawcze urzędy pocztowe, znajdujące się poza siedzibą urzędów pocztowo - celnych są obowiązane żądać od nadawców dołączenia do dokumentów przewozowych świadectwa rozrachunkowego.

Pozatem § 9 nakazuje, aby eksporterzy, nadający przesyłki do Rzeszy Niemieckiej z towarami, podlegającemi specjalnej kontroli, umieszczali na stronie adresowej przesyłki napis „obrót towarowy polsko - niemiecki".

Odprawa celna w obrocie polsko-niemieckim

W związku ze specjalną kontrolą obrotu towarowego polsko - niemieckiego, ukazał się nowy okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 27 listopada br.

Okólnikiem tym Ministerstwo Skarbu zarządza, iż przy odprawie celnej przywozowej i wywozowej wydawnictw perjodycznych polskich i niemieckich (dzienników, tygodników i miesięczników), przesyłanych w pojedyńczych egzemplarzach wprost pod adresem odbiorców (prenumeratorów) nie będą wymagane świadectwa rozrachunkowe, obowiązujące w obrocie polsko - niemieckim. Jeżeli jednak wydawnictwa te są przewożone przez granicę celną w większej ilości egzemplarzy, względnie są przesyłane w większych ilościach egzemplarzy do księgarń i tp. firm, zajmujących się dalszą rozsprzedażą wydawnictw, to w tych przypadkach wydawnictwa mogą być odprawione tylko po przedstawieniu świadectw rozrachunkowych.

Pozatem m. in. okólnik upoważnia naczelników urzędów celnych do zezwalania na odprawę celną bez świadectw rozrachunkowych drobnych ilości towarów, przesyłanych w przesyłkach pocztowych a nie przedstawiających żadnej wartości, względnie wartość niewiększą od 3 zł., jeżeli towary te nie korzystają ze zwolnień, przewidzianych w niektórych przepisach wykonawczych do prawa celnego.

Dekret o wierzytelnościach hipotecznych i listach zastawnych Tow. Kredytowych Miejskich

Jak już pokrótce donieśliśmy na podstawie opublikowanego dekretu z dnia 3 bm. Dz. Ust. Nr. 88 w sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich — spłatę kapitału wszystkich wierzytelności hip tych towarzystw wstrzymuje się na okres 2 i pól lat, poczynając od pierwszej raty zawierającej część umorzeniową płatnej po wejściu w życie dekretu. Dotychczasowe okresy umorzenia tych wierzytelności pozostają niezmienione, natomiast ich plany amortyzacyjne ulegają odpowiednim zmianom. Listy zastawne tych towarzystw, wypuszczone na podstawie wymienionych na wstępie wierzytelności, ulegają umorzeniu na zasadach, odpowiadających okresom umorzenia i wstrzymania spłaty kapitału tych wierzytelności.

Wszystkie listy zast. wypuszczone przez te towarzystwa do dnia wejścia w życie dekretu mogą być umarzane w drodze losowania lub wykupu, bez względu na odmienne przepisy statutów lub warunków emisyjnych. Przedterminowe spłaty wierzytelności hipotecznych, na których podstawie wypuszczono listy zast. i spłaty kwot umorzeniowych, zawartych w ratach bieżących od takich wierzytelności, jeżeli raty te są uiszczane w ciągu miesiąca od daty ich płatności — mogą być dokonywane listami zast. odpowiedniej serji według ich wartości nominalnej. Powyższe przepisy stosuje się również do wierzytelności oraz do listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego i Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, o ile wierzytelności zabezpieczone są na nieruchomościach miejskich.

Minister skarbu został upoważniony na przeciąg 2 lat do wprowadzania w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości do statutów towarzystw kredytowych miejskich zmian, dotyczących organizacyj i sposobu powoływania władz towarzystw.

Dekret wszedł w życie z dniem ogłoszenia

Opłaty od uwierzytelnienia dokumentów

Min. spraw wewnętrznych wyjaśniło w okólniku co następuje: Czynność uwierzytelnienia dokumentu podlega opłacie stemplowej w kwocie 1 zł. 50 gr. za każdą klauzulę uwierzytelniającą, w jaką dany dokument zaopatrzono w toku instancji administracyjnej. Niezależnie od opłaty za samą czynność uwierzytelniającą, podlega opłacie na ogólnych zasadach, t. j. w wysokości 5 zł. podanie o dokonanie tej czynności przytem obojętne jest, czy się zgłasza podanie na piśmie, czy też ustnie do protokołu, Tak, czy inaczej, ślad czynności, której treścią jest uwierzytelnienie, musi być zawsze przez władzę uwierzytelniającą odpowiednio zaznaczony i znaleźć wyraz w aktach sprawy.

Podanie do starosty, w którem jest prośba o uwierzytelnienie dokumentów w toku instancji administracyjnej, t. j. przez starostę, wojewodę i ministr. spraw wewnętrznych, podlega opłacie 5 zł. jednorazowo.

Jeżeli interesant zwraca się o uwierzytelnienie

oddzielnie do starosty, poczem uzyskawszy je, ponawia prośbę u wojewody i tak dalej, aż do M. S. Wewn., — wówczas obowiązany jest wnieść opłatę 5 zł. od każdego ze złożonych podań.

Przy stosowaniu opłat ma zastosowanie prawo ubogich.

Obniżenie wysokości odsetek ustawowych

Jak już pokrótce donieśliśmy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia b. r. (Dz. Ustaw Nr. 88) o wysokości odsetek ustawowych postanawia w art. 1, że wysokość odsetek ustawowych (prawnych) w stosunkach prywatno - prawnych ustala się na 8 proc. rocznie. Dotychczas wysokość odsetek ustawowych wynosiła 10 proc. rocznie.

Minister skarbu zostaje upoważniony do obniżania w drodze rozporządzeń ustalonej w art. 1 stopy odsetek. Obniżona stopa będzie stosowana od dnia wejścia w życie takiego rozporządzenia, choćby tytuł prawny do odsetek powstał przed tym dniem.

Odsetki ustawowe, przypadające za czas przed wejściem w życie omawianego dekretu, choćby zasądzone, obniża się z mocy samego prawa do 8 proc. rocznie. Jeżeli z tytułu egzekucyjnego nie wynika wyraźnie, że obejmuje on odsetki umowne, odsetki mogą być egzekwowane tylko w wysokości obniżonych odsetek ustawowych. Jeżeli jednak dłużnik zapłacił odsetki ustawowe ponad stopę 8 proc. a wierzyciel jeszcze nie został spłacony, dłużnik ma prawo zarachować nadpłacone odsetki na poczet tego długu; nie służy mu jednak roszczenie o zwrot tych odsetek.

Art. 5 dotyczy odsetek z tytułu długów rolniczych (odsetki te wynoszą 6 proc. rocznie).

Dekret wchodzi w życie trzeciego dnia po dniu ogłoszenia.

Uproszczone księgi dla właścicieli domów

Obowiązująca ordynacja podatkowa przewiduje dla właścicieli nieruchomości specjalny typ uproszczonej buchalterji, składającej się z kasy i kontroli komornego oraz ksiąg pomocniczych łatwych do sprawdzenia. Uproszczone księgi podlegają zaświadczeniu przez władze skarbowe. Zaświadczenia należy uzyskać do końca br. Zaświadczenie po 1 stycznia 1936 będzie niemożliwe.

Obniżka emerytur prywatnych

W najbliższych dniach wejdzie w życie dekret Prezydenta R. P. o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych i odszkodowań, w niektórych zakładach i instytucjach co do zmienionego położenia gospodarczego. Dekret obejmuje zobowiązania i odszkodowania emerytalne Banku Gospodarstwa Krajowego, PKO., Państw. Banku Rolnego, Banku Polskiego oraz instytucyj prawa publicznego, jak: Zakłady ubezpieczeń społecznych izby przemysłowo - handlowe, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, za wyjątkiem instytucyj samorządowych. W sprawie obciążeń emerytalnych tych instytucyj (samorządowych) wydana będzie odrębna ustawa.

Pozatem dekret obejmuje wszelkie zobowiązania osób prawnych z tytułu wszelkich zaopatrzeń, jeśli były pracownikowi umysłowemu gwarantowane. Dekret zmniejsza również odszkodowania na rzecz pracowników umysłowych oraz na rzecz innych osób z tytułu zajmowanych przez nie stanowisk (m. in. odszkodowania dla członków rad nadzorczych).

Dekret zezwala osobie prawnej (instytucjom, bankom itp.) na jednostronne dokonanie w czasie od 31 grudnia 1937 roku zmiany wysokości warunków świadczeń emerytalnych oraz odpraw. Musi to jednak być uprzednio zatwierdzone przez władze nadzorcze.

Zaopatrzenia obecnie pobierane będą obniżone przy emeryturach ponad 100 do 200 zł. o 10 proc. poczem stawki wzrastają progresywnie i zniżka dochodzi do 60 proc. przy zaopatrzeniach, wynoszących powyżej 3.000 zł. miesięcznie. Dekret nie ustala maksymalnych granic obniżki innych zaopatrzeń oraz odszkodowań, stanowiąc jedynie, że w każdym razie zainteresowane osoby powinny otrzymać conajmniej zwrot wpłaconych składek.

Władzą nadzorczą, która zatwierdzać będzie zmiany wysokości emerytur i odszkodowań, będzie minister skarbu w porozumieniu z ministrem opieki społecznej w stosunku do instytucyj bankowych i ubezpieczeniowych, oraz minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem opieki społecznej, w stosunku do innych osób prawnych.

„HATCHIJA“ I KOM. LOK. W PODGÓRZU. Dziś 7.30 wiecz. referat tow. Dr. D. Hoffmana.

RADJO

PIĄTEK, 6 GRUDNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka z płyt; w przerwie o 7.20 dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy, audycja dla szkół: Święty Mikołaj chodzi po świecie, słuchowisko Jana Grabowskiego, koncert kwintetu Hal. Adamskiej - Grossmanowej; chwilka gospodarstwa domowego i Z rynku pracy; 13.35 Południowy koncert z płyt; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Po jednym refrenie (płyty) 16.00 Pogadanka dla chorych; 16.15 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego; 16.45 Własna książka, opowiad. dla dzieci wygł. Zuzanna Rabska; 17.00 Nauka w walce ze zbrodnią, reportaż z Zakładu Medycyny Sądowej, przeprowadzi dr. Walenty Hartwig 17.15 Minuta poezji: wiersze Aleksandra Janta - Połczyńskiego (płyta) 17.20 Pieśni Polskie w wyk. Julji Ilnickiej (sopr) przy fort. Kazimierz Meyerhold, oraz muzyka z płyt; 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Koncert kameralny; 18.30 Odczyt pt.: Władysław Reymont w 10-lecie zgonu, Kaz. Czachowski; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Utwory skrzypcowe z płyt; 19.00 Pogadanka: 'Gdynia i Pińsk, wygł. red. Witold Zechenter; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami PR. 20.00 Monolog aktualny Antoniego Bohdziewicza; 20.10 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Jacques Thibaud (skrz) koncert poprzedzi słowo wstępne; w przerwie ok. 20.50 dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club“ — w przerwie o 23.00 wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Feljeton aktualny p. K. Czahowskiego: Władysław Reymont — w 10-lecie zgonu; 18.40 Życie kultur. i artystyczne stolicy; 18.45 Skrzynka rolnicza; — inż. Tarkowski; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 Nowela górnośląska; 18.45 Koncert reklamowy; 19 Porady radjotechniczne; 19.10 Program; 19.20 Przegląd prasy; 19.30 Jak spędzić święto? 19.35 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Listy i programy — omówi dyr. Petry; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Recital śpiewaczy Celiny Nahlik (sopran) 19 Św. Mikołaj w opowieści i obrzędach ludowych; felj. wygł. dr. A. Fischer; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogad. łódzkiej rodziny radjowej; 18.40 O wszystkiem potrosze ku; 18.45 Płyty (Schmidt) 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.40 Przeboje jesienne 1935 roku; 21 Koncert symfoniczny; 23.45 Muzyka wiedeńska.

Moskwa (1107) 16.25 Muzyka sowiecka; 17.25 Demon — opera Rubinsteina (tr. z teatru).

Medjolan (221.1) 21.00 Koncert symfoniczny dyr. Respighi.

Paryż (1648) 19.00 Aud. słowno muzyczna dla kobiet; 21 Pieśni Schumanna i Brahmsa; 21.45 Wieczór operowy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Sen nocy letniej“.
APOLLO: „Jaśnie Pan Szofer“ (Bodo).
ATLANTIC: „Kapryśna Marjetta“ (Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy) i „Kobieta szuka miłości“ (Claudette Colbert).
BAGATELA: „Wyspa skarbów“ oraz rewja: „Górą kobiety“.
PROMIEŃ: „Świat się śmieje“.
STELLA: „Młody las.“
ŚWIT: „Manewry miłosne“ (T. Mankiewiczówna L. Halama, Zabczyński).
SZTUKA: „Orłów“ (Liana Haid, Iwan Petrowicz).
UCIECHA: „Oczy czarne“ (Harry Baur).
WANDA: „Anna Karenina“ (Greta Garbo).

KRONIKA

GRUDZIEŃ	Wschód słońca 7 g 6 m
6	Zachód słońca 15 g 23 m
PIĄTEK	10 Kislew 5696

Związki lokatorskie domagają się wprowadzenia kar za pobieranie wyższego komornego

Związki lokatorskie zdecydowały wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości o uzupełnienie nowego rozporządzenia w sprawie obniżki komornego sankcjami karnemi. W wielu nieruchomościach administratorzy domu nie zgadzają się obniżyć komorne tym lokatorom, którzy mają zaległości stwierdzone wyrokami i ugodami sądowemi. Administracje domów powołują się na to, że zrzekły się one żądania eksmisji tylko pod tym warunkiem, iż komorne będzie płacone nadal regularnie w określonej w swoim czasie wysokości. Po obniżce komornego winni więc lokatorzy dopłacać różnicę na poczet starych długów. Związki lokatorskie proponują, aby w dekrecie o obniżce umieszczono przepis przewidujący wysokie grzywny i karę aresztu za utrzymywanie komornego w dotychczasowej wysokości.

Projekt ustawy o paszportach zagranicznych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało i rozesłało zainteresowanym resortom do uzgodnienia projekt ustawy o paszportach. Projekt dąży do skomasowania w jedną systematyczną całość przepisów o paszportach zagranicznych, upraszczając zarazem tryb postępowania przez zniesienie dualizmu między władzami administracji ogólnej i władzami skarbowemi.

Projekt stoi na stanowisku, iż każda osoba zarówno przy opuszczaniu obszaru Rzplitej, jak i w drodze powrotnej obowiązana jest posiadać ważny paszport, wystawiony przez właściwą władzę. Wzór, treść i cena paszportów nają myć ustalane przez rozporządzenia wykonawcze.

Projekt rozróżnia: 1) paszporty zwyczajne (jednoosobowe, rodzinne), 2) paszporty służbowe, 3) paszporty dyplomatyczne i 4) paszporty zbiorowe. Co się tyczy wysokości opłaty paszportowej, to ma być ona uzależniona od czasu ważności paszportu, przyczem za podstawę obliczeniową mają być brane okresy miesięczne. Będzie to zasadniczą inowacją w stosunku do obecnego stanu rzeczy.

Obywatelstwo Polek wychodzących za mąż za cudzoziemców

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do województw i starostw okólnik wyjaśniający sprawę obywatelstwa Polek, wychodzących zamąż za cudzoziemców. Sam fakt zawarcia związku małżeńskiego przez obywatelkę polską z cudzoziemcem nie zawsze bowiem powoduje utratę obywatelstwa polskiego.

Obywatelka polska traci tylko wówczas obywatelstwo, jeżeli przez poślubienie cudzoziemca nabywa obywatelstwo kraju, do którego należy jej małżonek. Natomiast utrata obywatelswa polskiego nastepuje, gdy obywatelka polska, zawierająca związek małżeński z cudzoziemcem, nie nabywa obcego obywatelswa. Ma to miejsce między innemi w przypadkach poślubienia cudzoziemca, nie posiadającego żadnej przynależności państwowej.

Represje przeciw niesfornym oskarżonym

Oskarżony Bandera i Karpynec wydaleni z sali sądowej. — Konwojenci rozdzielają oskarżonych

Warszawa, 5. 12. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sądu w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.40.

Na wstępie przewodniczący stwierdza, że według otrzymanego zawiadomienia, oskarżony Karpynec w dniu 3 bm. po wyprowadzeniu z sali sądowej zachował się w sposób nieprzyzwoity, niedopuszczalny i obraźliwy w stosunku do eskortujących go funkcjonarjuszy policji. W związku z tem przewodniczący oznajmia, iż odpis wspomnianego zawiadomienia przesłał prokuratorowi sądu okręgowego do dyspozycji, a do oskarżonych zwraca się z ostrzeżeniem, aby zachowywali się w taki sposób, by nie dawali powodu do zastosowania obostrzonych środków ochronnych.

Następnie przewodniczący streszcza zeznania, złożone przez osk. Malucę na ostatniem posiedzeniu sądu w dn. 3 bm., poczem oświadcza, iż w związku z temi zeznaniami przysługuje każdemu z oskarżonych prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Wstaje osk. Bandera, usiłując mówić coś w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący odbiera mu głos. Ponieważ oskarżony w dalszym ciągu mówi po ukraińsku, przewodniczący zarządza wyprowadzenie go z sali i zarządza przerwę. Z uwagi na to, że osk. Bandera stawiał funkcjonarjuszom policji opór, zostaje siłą wyprowadzony z sali.

Podczas przerwy osk. Karpynec wznosi w języku ukraińskim jakiś okrzyk, za co z polecenia prokuratora Żeleńskiego zostaje również wyprowadzony z sali posiedzeń.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego sąd mając na względzie, że oskarżeni mimo wielokrotnych upomnień w sposób rażący pogwałcili porządek rozprawy, *zarządza rozmieszczenie oskarżonych na ławie między konwojentami.*

Następnie przewodniczący ogłosił, iż wobec ciężkiego wybryku ze strony osk. Bandery, polegającego na awanturowaniu się w obecności sądu, mimo upomnień przewodniczącego i wobec tego, iż osk. Bandera w toku rozprawy kilkakrotnie usiłował demonstrować, przemawiając w języku obcym i nie stosując się do zarządzeń i upomnień, zarządza wydalenie osk. Bandery z sali rozpraw na czas badania świadków w sprawie niniejszej.

Prok. Żeleński oznajmia sądowi, że w czasie przerwy również osk. Karpynec zachowywał się niestosownie, wznosząc okrzyki niedopuszczalnej treści.

W związku z tem przewodniczący zarządza wydalenie osk. Karpyńca z sali rozpraw na 2 dni.

Czy na Myhala wydany był wyrok śmierci?

Osk. Myhal prosi sąd o zezwolenie na zadanie osk. Malucy w związku z jego onegdajszemi zeznaniami kilku pytań. Sąd zezwala.

Osk. Myhal, zapytuje, czy Maluca zagroził mu za niewykonanie zamachu na komisarza Kossobudzkiego trybunałem rewolucyjnym.

Osk. Maluca odpowiada twierdząco. Na dalsze pytania osk. Myhala Maluca odpowiada, że odebrał Myhalowi broń, zaprzecza jednak, by wydawał jakieś polecenie zabicia Myhala przez nieznanych sprawców. Wie tylko z dochodzeń w organizacji, iż Myhal był przeświadczony, że Maluca miał go zabić. Maluca nie przypomina sobie, aby mówił do Myhala, że zwróci się do swego ojca, by napisał on list kondolencyjny do wdowy po zabitym dyr. Babiju.

Prok. Żeleński zadaje osk. Myhalowi pytanie, dotyczące sprawy planowanego na niego zamachu.

Osk. Myhal wyjaśnia, że po odebraniu mu przez Malucę broni w dn. 25, czy 26 czerwca 1934 r. przyszła do niego Kossówna i powiedziała mu, że jej teraźniejszy przełożony (nazwiska nie podała) poleca mu przyjść koniecznie na godzinę 10-tą wieczorem nad staw Francówka i czekać koło schodów, wiodących do stawu, który w tem miejscu jest głęboki na 5 do 7 mtr. Kossówna, o której osk. Myhal mówi, iż kochała się w nim, oświadczyła mu, by nie szedł na to spotkanie, gdyż czeka go śmierć. Oskarżony powiedział do Kossówny, iż na spotkanie to nie przyjdzie, wyznaczył natomiast spotkanie tegoż dnia o godz. 10 min. 15 w jakiejś restauracji, na co Kossówna powiedziała, iż nie zdąży już zawiadomić o zmianie czasu i miejsca swego przełożonego. Przełożonym tym, jak się Myhalowi zdaje, był wówczas Maluca. Spotkawszy się tego samego wieczoru z osk. Kaczmarskim, Myhal powtórzył mu słowa Kossówny, Kaczmarski również powiedział, by Myhal nie szedł na to spotkanie, wie bowiem, iż Maluca groził Myhalowi trybunałem rewolucyjnym. Myhal przez swoich kolegów, nie należących do organizacji, obstawił wszystkie wejścia do ogrodów, w którym znajduje się staw Francówka, aby obserwować człowieka, który miał przyjść na spotkanie z nim. Istotnie koło godziny 10-ej przyszedł na wyznaczone miejsce jakiś mężczyzna, który przez pewien czas kręcił się dokoła stawu. Czy mężczyzna ów posiadał broń, tego osk. Myhal nie wie. Z oświadczeń tylko Kaczmarskiego wiedział, że organizacja groziła mu śmiercią. W kilka dni potem oskarżony poddany został pod rozkazy Osypa Maszczaka, który przeprowadził pewnego rodzaju śledztwo, ponieważ oskarżony domagał się przywrócenia mu praw, jakie posiadał w wywiadzie bojowym, względnie zwolnienia go z praw i obowiązków członka organizacji. Maszczak zakomunikował wówczas oskarżonemu, iż przysługują mu te same prawa, jakie miał poprzednio. Podczas tej rozmowy oskarżony zapytał Maszczaka, kto miał być koło stawu, Maszczak jednak nie udzielił na to odpowiedzi, dodając, iż musi spytać swego prowidnyka. W tem miejscu oskarżony wyjaśnia, że każdy członek organizacji miał swego bezpośredniego zwierzchnika, którego nazywał prowidnykem. Kossówna komunikując oskarżonemu polecenie przybycia nad staw Francówka, oświadczyła, iż czyni to z polecenia „łysego". Czyj to był pseudonim, tego dokładnie oskarżony nie wie.

Na dalsze pytania prok. Żeleńskiego osk. Myhal podaje, że nie wie, czy Maluca mógł własną władzą postawić go przed trybunałem rewolucyjnym.

Maluca pytał oskarżonego, czy jest on członkiem zaprzysiężonym i czy wie, jaka grozi mu kara za niesubordynację. Na pytanie to oskarżony odpowiedział Malucy, że przysięgi nie składał, a tylko przyrzeczenie, na co otrzymał odpowiedź Malucy, iż zarząd O.U.N. zagranicą wie o nim, a temsamem jest on zaprzysiężonym członkiem i jako taki musi słuchać Malucy.

Na pytanie prok. Rudnickiego, czy istniał trybunał rewolucyjny, osk. Myhal odpowiada, iż nie wie, ale takiego wyrażenia użył Maluca.

Na pytanie prok. Żeleńskiego, czy osk. Maluca ma w związku z powyższemi wyjaśnieniami Myhala coś do nadmienienia, Maluca ponownie oświadcza, iż nic mu niewiadomo o planach zamachu na Myhala i że nikomu nie wydawał polecenia, by Myhal stawił się koło stawu Francówka. Nie wie, czy był jedynym zwierzchnikiem Myhala, zdaje mu się, że tak.

Świadek, który obserwował Olszańskiego-Maciejkę przed zamachem

Sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

Przed sądem staje świadek Feliks Mehl, którego zeznania dotyczą pobytu rzekomego Olszańskiego (Maciejki) w Warszawie w schronisku przy ul. Wolskiej. Świadek Mehl podaje, iż pewnego razu, było to w czerwcu 1934 r. przybył do wspomnianego schroniska jakiś mężczyzna w jasnem ubraniu z płaszczem zielonkawym na ręku i w miękkim kapeluszu oraz z teczką czemś wypchaną. Prosił o pokój oddzielny, lecz otrzymał miejsce na sali ogólnej. Teczkę swą kładł na noc pod poduszkę, jakby w obawie, aby jej nie ukradziono. Był zawsze zamyślony, a gdy go świadek pytał, skąd pochodzi, zmieniał temat rozmowy. Opowiadał, że jest sportowcem, pływakiem i że ma w Warszawie przyjaciółkę. Mówił świadkowi, że zabawi w schronisku około 5 dni. Wychodził rano, a wracał wieczorem. Raz tylko jadł obiad w schronisku i wówczas świadek zauważył, że rzekomy Olszański przerwał jedzenie i zadumał się; stwierdziwszy, że jest obserwowany, zreflektował się. W dniu zabójstwa wyszedł ze schroniska między godziną 8.30 a 9-tą. Chciał zostawić płaszcz i kapelusz, zapowiadając woźnemu, że przyjdzie po te rzeczy jakaś niewiasta z hasłem lub kartką. W końcu jednak za namową woźnego wziął płaszcz i kapelusz. Świadek opisuje dalej wygląd rzekomego Olszańskiego, który był dość wysokim blondynem, kości twarzy były lekko wystające, czoło miał wysokie, lekko wypukłe, włosy sfalowane, wargi mięsiste i chociaż był dobrze zbudowany, chodził lekko pochylony. Gdy świadek przeczytał o zabójstwie min. Pierackiego, uderzyła go wiadomość o znalezionym płaszczu i kapeluszu. Przypomniał sobie również, że Olszański pokazywał mu swój dowód osobisty, uderzająco nowy i niezniszczony. Rysopis sprawcy zabójstwa podany w prasie był zgodny z rysopisem Olszańskiego. Świadek podzielił się swemi podejrzeniami z mieszkańcami schroniska, m. in. z Czernochem, który wyrażał wątpliwości, jednak zaraz nazajutrz dał znać o tem policji. Świadkowi okazywano w śledztwie wiele fotografij, lecz fotografję Maciejki rozpoznał odrazu kategorycznie, jako podobiznę owego Olszańskiego. Świadek przypomina sobie dokładnie, że płaszcz Olszańskiego miał pasek. Świadkowi okazano teczkę pozostawioną przez rzekomego Olszańskiego w schronisku. Świadek rozpoznaje ją kategorycznie.

Na pytanie adw. Szlapaka świadek zeznaje, że kapelusz Olszańskiego jest tego samego koloru, co kapelusz, który obecnie okazano w sądzie świadkowi.

Ad. Hankiewicz zapytuje świadka o podszewkę płaszcza Olszańskiego, przyczem świadek stwierdza, że była ona tego samego koloru, co podszewka płaszcza dziś mu okazanego.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek wyjaśnia, że przy okazywaniu mu albumu policyjnego przestępców miał wskazać wszystkich podobnych do rzekomego Olszańskiego. Świadek wówczas wskazał na fotografję jednego osobnika, wybitnie podobnego. W kilka dni później podczas konfrontacji z tym osobnikiem świadek upatrując w dalszym ciągu podobieństwo stwierdził stanowczo, że nie był to Olszański, przyczem wskazał m.in. na różnicę w wyglądzie karku.

Adw. Hankiewicz wnosi, aby sąd zwrócił się do sędziego śledczego w celu dowiedzenia się, kto towarzyszył świadkowi Mehlowi w drodze z Krakowa do Warszawy, gdy jechał on, by złożyć zeznania w śledztwie, oraz o powołanie o-

soby dla stwierdzenia, z czyjego polecenia pokazywała ona świadkowi Mehlowi fotografję i skąd pochodziła ta fotografja.

Sąd postanawia wniosek ten pozostawić bez uwzględnienia, gdyż okoliczność ta niema znaczenia dla sprawy.

Na dalsze pytania obrony świadek szczegółowo wyjaśnia okoliczności swej podróży z Krakowa i przebieg przesłuchania u sędziego śledczego, zaznaczając, iż towarzysząca mu osoba okazała wspomnianą fotografję w poczekalni urzędu śledczego podczas przerwy w badaniu. O celu wezwania do Warszawy świadek wiedział, jednakże na temat przesłuchania z towarzyszącą mu osobą nie rozmawiał.

Wniosek obrony o stwierdzenie u sędziego śledczego, czy przesłuchiwanie św. Mehla odbywało się z przerwami czy bez, sąd odrzucił jako nie mający znaczenia.

Dalej sąd odrzucił wniosek obrony o powołanie na świadka funkcjonarjusza policji, który pokazywał Mehlowi fotografję Maciejki przed przesłuchaniem świadka u sędziego śledczego.

Aresztowanie świadka

Następny świadek Helena Czajkowska na pytania przewodniczącego odpowiada w języku ukraińskim, jakkolwiek przyznaje, że język polski zna. Pomimo uprzedzenia ze strony przewodniczącego o następstwach odmowy składania zeznań w języku polskim, świadek odmawia odpowiedzi w tym języku, wobec czego sąd postanowił skazać Czajkowską za odmowę zeznań na grzywnę w wysokości 300 zł z zamianą wrazie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego, czy będzie zeznawała w języku polskim, świadek odpowiada przecząco, wskutek czego sąd postanowił wobec powtórnej odmowy złożenia zeznań, świadka Czajkowską aresztować.

Świadek Czajkowska zostaje wyprowadzona przez policjanta z sali.

Sąd postanowił odczytać zeznania Czajkowskiej złożone przez nią w śledztwie.

Możliwość zawieszenia broni na froncie abisyńskim

wzamian za odroczenie embargo na naftę

Paryż, 5. 12. PAT. Wczorajsza popołudniowa konferencja premjera Lavala z ambasadorem włoskim Cerrutim, wskazuje na ożywioną działalność dyplomatyczną w sprawie włosko-abisyńskiej. Nie ulega wątpliwości, że rozmowa była w związku z zapowiedzianą w Paryżu wizytą min. Hoare.

„Le Petit Parisien“ donosi, iż w niektórych kołach politycznych przypuszczają, że *min. Hoare wystąpić ma w czasie wizyty paryskiej z inicjatywą zawarcia zawieszenia broni na froncie abisyńskim na okres 3 tygodni. Wzamian za to na ten sam okres zostałoby odroczone wejście w życie zakazu wywozu nafty.* Istotnie pogłoski na temat zawieszenia broni krążyły w kołach politycznych Paryża od 2 dni. Dotychczas nie znalazły one żadnego potwierdzenia.

Konkretne propozycje pokojowe

Londyn, 5. 12. PAT. Dzienniki londyńskie donoszą, że w dniu wczorajszym premjer Laval wręczył ambasadorowi włoskiemu pewne konkretne propozycje co do nawiązania rozmów pokojowych na płaszczyźnie mniejwięcej następującej.

1) Włochy ustępują Abisynji port Assab w Erytrei i pas ziemi, prowadzący do tego portu, aby umożliwić wybudowanie kolei, łączącej Assab z Addis - Abebą. Kolej ta byłaby pod kontrolą Ligi Narodów.

2) Abisynja odstępuje Włochom całą prowincję Ogaden oraz dopuści do poważniejszej rektyfikacji granic w północnej części prowincji Tigre, oraz w prowincji Harrar.

Niektóre dzienniki podają. że Adua i Aksum mają być zwrócone Abisynji, inne zaś twierdzą, że Adua ma pozostać przy Włochach. Co do samej Abisynji, sugestje Lavala powtarzać mają propozycję komitetu 5-ciu.

Stanowisko Mussoliniego co do powyższych sugestyj pozostaje narazie niejasne. O ileby zostały one przez Mussoliniego zaakceptowane, jako płaszczyzna rokowań, to wedle przewidywań niektórych dzienników, pod koniec urlopu min. Hoare, a więc około Nowego Roku, możliwe byłoby spotkanie brytyjskiego ministra spr. zagr. z Mussolinim.

Niema mowy o odprężeniu na Morzu Śródziemnem

Londyn, 5. 12. PAT. W związku z wiadomością o opuszczeniu wód Gibraltaru przez niektóre angielskie okręty wojenne, agencja Reutera donosi, że w kołach miarodajnych Londynu oświadczają, iż pogląd jakoby w tem należało dopatrywać się odprężenia sytuacji na Morzu Śródziemnem, jest całkowicie nieuzasadniony, gdyż chodzi tu poprostu o ćwiczenia floty wojennej. Chociaż okręty opuszczają Morze Śródziemne, jednakże ani na chwilę nie oddalą się zbytnio od Gibraltaru

Pierwszy poważn e;szy atak ab syński

Dżibuti, 5. 12. PAT. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, *wojska abisyńskie korzystając z ciemności, dokonały pierwszego poważniejszego ataku na południe od Makalle. Szczegółów brak.*

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

Katowice 5. 12. (K) Na szosie chorzowskiej w Łagiewnikach samochód osobowy kierowany przez inspektora Skarbofermu inż. Barcelota najechał na rowerzystę Stanisława Kulischa z Chorzowa. Kulisch doznał ciężkich obrażeń na całem ciele i w stanie bezprzytomnym przewieziono go do szpitala w Chorzowie. Samochód wskutek katastrofy wjechał na przydrożne drzewo i został roztrzaskany. Inspestor Barcelot oraz dwaj pasażerowie doznali również ciężkich obrażeń na twarzy i głowie.

Sosnowiec 5. 12. (K) Prace w kierunku automatyzowania telefonów Zagłębia Dąbrowskiego posuwają się szybko naprzód i są na ukończeniu. Najprawdopodobniej na wiosnę przyszłego roku sieć telefoniczna Zagłębia Dąbrowskiego będzie połączona z siecią górnośląską, co się przyczyni do znacznego uproszczenia komunikacji telefonicznej pomiędzy Zagłębiem a Śląskiem.

Katowice 5. 12. (K) Przed sądem okręgowym w Katowicach toczył się w dniu wczorajszym ciekawy proces o oszczerstwo w druku. Rozprawa ta wynikła na tle ostrej walki pomiędzy Katholische Partei a hitleryzującym Volksbundem na Śląsku. Otóż w czasie tej zaciętej walki w organie Volksbundu „Kattowitzer Zeitung“ ukazał się napastliwy artykuł zawierający szereg ciężkich zarzutów pod adresem przywódcy Katolische Partei b. sen. Dr Panta, który sprawę skierował do Sądu. Wczorajsza rozprawa została jednak ku wielkiemu zmartwieniu licznie zebranej publiczności, oczekującej ujawnienia zakulisów tej walki — w celu zawezwania nowych świadków.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź 5. 12. (G) Dyrekcja jednego z polskich gimnazjów prywatnych w Łodzi zakupiła prawo używalności basenu łódzkiego YMCA, z której uczniowie mieli korzystać co sobotę. Ze względu na znane stanowisko YMCA zastrajkowali jednak uczniowie żydowscy i mimo nalegań dyrekcji nie chcą korzystać z pływalni. Zaznaczyć należy, że Żydzi stanowią w tej szkole większość.

* * *

Łódź 5. 12. (G) Przed dwoma tygodniami miały na ulicy Zgierskiej miejsce zajścia antyżydowskie, podczas których pobito ciężko niejakiego Mordkę Miodowskiego. W następstwie odniesionych ran Miodowski zmarł wczoraj w szpitalu.

* * *

Łódź 5. 12. (G) Dziś odbył się sensacyjny proces przeciw byłemu referendarzowi Starostwa Grodzkiego, Zdzisławowi Stawowczykowi, który podczas pełnienia urzędowania na wymienionem stanowisku niszczył orzeczenia w sprawach karno-administracyjnych i zmniejszał grzywny z 50 zł. do 5 zł. Na rozprawę wezwano 25 świadków ze starostą drem Wroną na czele. Po przesłuchaniu oskarżonego i pierwszych świadków rozprawę przerwano do jutra.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 5. 12. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna, ruch w dalszym ciągu słaby, zainteresowanie niewielkie. — Zastój w obrotach.

WALUTY W KRAKOWIE

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara i funta utrzymana. Płacono za dolara gotówkowego 5.29—5.33. Bank Polski płacił za dolary drobne 5.28 grubsze 5.29 dolar złoty 8.99—9.03, funt ang. 26.15—26.30 marka niem. 157—161 korona czeska 20.60—20.80.

Dewizy: Nowy Jork 5.30,5—5.32,5 Londyn 26.20—26.30 Szwajcarja 171.75—172.50 Berlin 213—214 Paryż 34.98—35.05 Praga 21.90—22.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 12. Akcje: Bank Polski 95.75—96. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: Budowlana 39.80 konwersyjna 64 konwersyjna kolejowa 56.25—56.75 dolarowa 78 stabilizacyjna 62.88—63—62.88 pięciosetki 64—63.75. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.83 Holandja 360.20 Kopenhaga 117.20 Londyn 26.25 Nowy Jork czek 5.31 7/8 Nowy Jork telegraficzny 5.32 Oslo 131.75 Paryż 35.01 Praga 21.97 Sztokholm 135.35 Szwajcarja 172.15 Berlin 213.45. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 5. 12. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31¾ przy tendencji utrzymanej. W godzinach weiczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.31 oraz 5.33 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. 5. 12. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.34½ Londyn 15.24 Nowy Jork 3.09 Bruksela 52.20 Madryt 42 Amsterdam 209.40 Berlin 124.25 Wiedeń noty 56.70 Sztokholm 78.57½ Oslo 76.57½ Kopenhaga 68.05 Praga 12.77½ Warszawa 58.15 Białogród 7.02 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.73 Japonja 88.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 87.50 Paryż Fr. fr. 1680 Zurych 62.50 przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 4. 12. Kursy otwarcia: Dillonowska 91.75 Stabilizacyjna 104 Dolarowa 78.25 Warszawska 69. Śląsska 69.75. Kursy zamknięcia: Dillonowska 91.50 Stabilizacyjna 104.50 Warszawska 69 Śląska 70. Tendencja mocniejsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn. 5. 12. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 15 5/ termin 15 15/16. Cyna 22—¼ termin 211—¼ Banka 223⅓ Straits 227¼ Ołów 17 9/16 termin 17 9/16 Miedź 35 11/16—¾ termin 36 1/16—3/16. Elektrolit 40—¼.

Krwawe rozruchy w Meksyku

Meksyk, 5. 12. PAT. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, w Oaxaca wybuchły rozruchy na tle politycznem. W czasie tych rozruchów 7 osób zostało zabitych, a kilkanaście odniosło rany.

Na wiosnę będzie lepiej

Dokończenie mowy ministra Kwiatkowskiego

Warszawa, 5. 12. W dalszym ciągu expose na czwartkowem posiedzeniu Sejmu, p. minister Kwiatkowski wymienia, że *nasz wskaźnik produkcji przemysłowej* nawet w cyfrach stosunkowych *jest bardzo niski* i w porównaniu z okresem przedwojennym spadliśmy np. w produkcji węgla do 3/4, w produkcji żelaza do 1/4, w prod. nafty do 1/2. Obrót w handlu zagranicznym między 1928 i 1935 spadł u nas do 1/4, a bez istnienia Gdyni spadłby jeszcze silniej, podczas gdy równocześnie np. w Czechosłowacji, Rumunji i Litwie spadł do połowy, a w Bułgarji do 1/3.

Stan ten nie jest rezultatem przypadku, ani nawet jakichś zaniedbań ze strony czynników rządowych.

NIEKORZYSTNA STRUKTURA GOSPODARCZA POLSKI

Sprawa niestety *tkwi znacznie głębiej*. Nasza struktura gospodarcza jest wyjątkowo niekorzystna i oporna wobec procesu aktywizacji. Na około 3,3 miljony gospodarstw rolnych w Polsce 34 proc. przypada na gospodarstwa zupełnie karłowate, a dalsze 31 proc. na gospodarstwa małe do 5 ha. W średnich i dobrze prowadzonych gospodarstwach roczne wydatki gotówkowe gospodarstwa domowego spadły między 1929 i 1943 ze 112 zł. na 40 zł. na dorosłą osobę. Te procesy konsumcyjne wyrażają się więc cyfrą około 11 groszy dziennie na osobę. Ogólna wartość produkcji polowej i łąkowej spadła w Polsce w okresie ostatnich 7 lat z sumy prawie 9 miljardów zł. na niecałe 3 miljardy, a analogicznie dochód brutto rolnictwa ze sprzedaży produktów na rynku wewnętrznym i w eksporcie z sumy zgórą 4.170 miljonów zł. na 1.518 miljonów zł. Temu stanowi rzeczy przeciwstawia się wciąż jeszcze poważne zadłużenie rolnictwa niewspółmiernie wielkie w stosunku do zredukowanych dochodów. Według danych z 1932 r., zadłużenie to w kredycie długoterminowym wynosiło około 1.790 miljonów, w kredycie krótkoterminowym wynosiło okrągło takąż sumę. Zaległości podatkowe sięgały około 350 milj. zł.

Wszystko to spowodowało, że

wieś polska w 20-tym wieku powróciła prawie do gospodarki naturalnej.

Zamiast rozwijać swą pojemność jako naturalny i niewyczerpany wprost rynek zbytu, wieś staje się pod każdym względem tylko skromnym i ciasnym dodatkiem do rynku miejskiego. Szereg faktów zacieśniających życie wsi polskiej do granic prymitywu nie może pozostać bez konsekwencji w całym ustroju gospodarczym państwa, zwłaszcza, że ludność żyjąca w rolnictwie reprezentuje więcej niż 2/3 ogólnej liczby mieszkańców.

Pomimo obrony poziomu cen przemysłowych, a szczególnie tzw. cen *aparatu skartelizowanego kryzys wdziera się coraz silniej do miast, do przemysłu, handlu, rzemiosła, do banków i komunikacji, do budżetu państwa i samorządu.* To wszystko zmusza nas do łatwego zrozumienia, że istnieje konieczność podjęcia prac dla dokonania

głębokiej reformy w ustroju naszego gospodarstwa społecznego.

O PRZYWRÓCENIE RENTOWNOŚCI

Następnym warunkiem rozwoju jest konieczność przywrócenia procesom gospodarczym *prawa rentowności. Trzeba dążyć do rozwoju miast, przemysłu i handlu*, by mogły one wchłonąć wielką armję młodego coraz bardziej zwiększającego się ilościowo pokolenia. Prywatna inicjatywa, wołaniem do której wypełniamy dziś wszystkie programy, jest i pozostanie tak długo pustym dźwiękiem, jak długo nie zdołamy obniżyć wysokiej rentowności w obrotach czysto giełdowych czy spekulacyjnych, a nie podwyższymy rentowności w procesach gospodarczych, produkcyjnych i wymiennych.

Rentowność produkcji może się rozwijać na dwu różnych płaszczyznach. Jest ona funkcją ceny i obrotu, tj. wielkości produkcji i handlu. Do tego samego rezultatu można zdążać bądź na drodze dostosowywania poziomu cen do malego i wciąż zanikającego obrotu, bądź też odwrotnie. Do rozwijania obrotu i produkcji na podstawie cen możliwie najniższych. Z punktu widzenia polskiej racji stanu, tylko ta druga droga, *droga walki o konsumenta, droga rozbudowy produkcji i handlu, małych zysków jednostkowych i dużych zysków bilansowych jest postulatem wobec naszej polityki gospodarczej.*

W chwili, w której przy przedłożeniu Izbom ustawodawczym projektu ustawy o pełnomocnictwach, kreśliliśmy pierwsze wytyczne doraźnych działań, musieliśmy przyjąć pod uwagę następujący stan faktyczny.

Po pierwsze — aktualny deficyt kasowy skarbu zbliżał się do cyfry miesięcznych poborów urzędników i pracowników administracji państwowej. Każdy dalszy miesiąc znacznego deficytu musiałby pogorszyć położenie i pogłębić trudności mobilizacji gotówki. Fakt ten domagał się przyspieszenia decyzji i skierowania poczynań na drogę zapewniającą całkowitą skuteczność.

Drugim ważnym elementem do decyzji było stwierdzenie, że elementem, który znajduje się w najcięższej sytuacji jest rolnictwo polskie i wieś. Konsekwencją tego stwierdzenia stało się przekonanie rządu, że właśnie rolnictwo nie może być obciążone dodatkowemi świadczeniami na rzecz montowania równowagi budżetowej, a przeciwnie w akcji przesuwania dochodu społecznego i odciążeń rolnictwo musi być uwzględnione pozytywnie na pierwszem miejscu.

KARTELE

Trzecim czynnikiem, który wymagał doraźnie konsekwentnej akcji ze strony rządu, to zagadnienie tzw. nożyc cen i karteli. Jeżeli dla 3/4 kraju 30 groszy przedstawia tę samą wartość, co dla 1/4 jeden złoty, jeżeli olbrzymie części społeczeństwa stały się całkowicie pasywne na rynku towarowym, to fakt ten musi znaleźć swój regulator.

Uważamy za najgorszą metodę ustawiczne i długotrwałe wyciskanie kilkuprocentowych obniżek cen przy zachowaniu nadal istniejącej rozpiętości między cenami produktów wolnokonkurujących i cenami, podlegającemi prawu kartelizacji. Uważamy, że wewnątrz zagadnienia kartelowego tkwi znacznie głębszy problemat strukturalny, związany z tem, że rozpiętość kosztów własnych w poszczególnych przedsiębiorstwach w jednym kartelu jest u nas szczególnie wielka, a nagłe zamknięcie wielu fabryk i kopalni w imię znacznego obniżenia cen w sposób gospodarczo usprawiedliwiony, pociąga za sobą ujemne konsekwencje natury socjalnej i społecznej. Wreszcie w całej dyskusji kartelowej, toczonej z taką namiętnością, uchodził uwagi jeden niedrugorzędny argument. Nagół *przypisywano kartelom złą wolę i egoistyczne ignorowanie istotnej sytuacji na wewnętrznym rynku polskim.* Fakt ten niewątpliwie sporadycznie miał miejsce.

Stąd tek powstała konieczność programowej interwencji rządu w sprawie cen skartelizowanych, interwencji możliwie najskuteczniejszej w efekcie i wykonanej w najkrótszym czasie.

Wyraźnie jednak stwierdzam, że nie stoję na stanowisku równania procesów gospodarczych w przemyśle do równi deficytowej.

W konstrukcji samego budżetu, w analizie ciężaru gatunkowego poszczególnych działów i paragrafów nie dokonano głębszych zmian i reform.

Natomiast i w budżecie i w ustawie skarbowej zaprojektowanej na rok 1936/37 uczyniono pierwszy krok w kierunku uwzględnienia postulatów *możliwie największej przejrzystości i zupełności gospodarki skarbowej.*

Plany na przyszłość

Ostatnią część mowy poświęcił p. minister planom rządu na przyszłość.

Muszę stwierdzić — powiedział minister że zgodnie ze sformułowaniem obowiązującej konstytucji, stoimy i stać winniśmy na stanowisku, że ustrój gospodarczy Polski opiera się na podstawach **kapitalistycznej i prywatnej gospodarki.** W obecnych skomplikowanych warunkach światowych, w zamęcie działań i pojęć, w okresie przejaskrawionego egoizmu, państwo nie może jednak stać na uboczu wobec procesów i przemian gospodarczych. Pragnąc uniknąć wszelkiej jednostronności w działaniu, w wykonywaniu tych funkcyj i ingerencji państwowej, wzmacniać będziemy samorząd gospodarczy i utrzymamy z nim kontakt bezpośredni i trwały. W konsekwencji tego stanowiska

RZĄD OGRANICZAĆ BĘDZIE DZIAŁALNOŚĆ ETATYSTYCZNĄ.

Tak jak to już poprzednio stwierdziłem rząd stoi na stanowisku

PRZECIWNEM WSZELKIM PROJEKTOM INFLACYJNYM JAKO SZKODLIWYM DLA GOSPODARSTWA POLSKIEGO,

natomiast pragniemy uporządkowania rynku finansowego, odbudowania zdolności kredytowej.

Uznajemy następnie że nasz

SYSTEM PODATKOWY JEST WADLIWY

i w konstrukcji i jeszcze bardziej w wykonaniu. W obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie przeprowadzić zasadniczej i głębokiej reformy. Natomiast powołana została w ostatnich dniach komisja celem opracowania wniosków w zakresie komasacji podatków.

Mam przekonanie, kończył p. minister, że przedstawiony budżet, zamknięty w obecnych ramach, zdołam w pełnej harmonji z całym rządem wykonać

BEZ DEFICYTU.

Mam przekonanie, że w warunkach, które są nam znane dziś, nie cofniemy się z pozycyj zajętych obecnie przez produkcję i konsumcję, a nawet mam nadzieję, że **na wiosnę zdołamy zmobilizować nowe siły, by pójść o krok naprzód.** Mam przekonanie, że opanujemy sytuację na rynku finansowym i w ciągu roku stworzymy elementy uzdrowienia wzmocnienia finansów i kredytu.

Mobilizujmy dziś ten sam wysiłek — w imię naszej wolności i niepodległości gospodarczej.

Ulgowe abonenty na kolejach

Warszawa, 5. 12. (Sin.) Oprócz biletów odcinkowych, miesięcznych i tygodniowych na kolejach wprowadzone zostaną również od dnia 1 stycznia 1936 bilety abonamentowe na **10 przejazdów do stacyj położonych poza strefą biletów odcinkowych z ważnością na 10 kolejnych podróży po 5 w każdą stronę.** Cena takiego biletu równać się będzie cenie 6 przejazdów. Poza tą ulgą 40-procentową bilety te dają prawo użycia pociągu pospiesznego bez osobnej dopłaty. Bilety abonamentowe będą ważne 3 miesiące od daty wystawienia

Jeszcze jeden wydział Uniwersytetu Poznańskiego zamknięty

Poznań, 5. 12. ŻAT. Na skutek ponownych awantur antyżydowskich na wydziale rolniczoleśnym Uniwersytetu Poznańskiego, zarządził dziś rektor tego Uniwersytetu zawieszenie wykładów na tym wydziale na czas **nieokreślony.** Zawieszenie wykładów przyspieszył fakt znieważenia dziekana tego **wydziału prof. Tecl**kowskiego przez studentów endeckich.

Szanse porozumienia z Mussolinim są znikome

Anglja za sankcjami naftowemi

Londyn. 4. 12. PAT. Gabinet brytyjski odbył dziś swe zwykłe posiedzenie środowe i oprócz spraw bieżących prowadził dalej dyskusję na temat sytuacji międzynarodowej.

Z wiadomości, jakie zreferowano członkom rządu wynika, że istnieje bardzo mało podstaw dla jakiegokolwiek **optymizmu na temat możliwości rychłego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego.** Jak dotąd, ze strony Mussoliniego nie wykazywano **żadnej pochopności w kierunku porozumienia** i w tych warunkach gabinet brytyjski nie przywiązuje przesadnych nadziei do rezultatów sobotnich narad sir Samuela Hoare z premjerem Lavalem w Paryżu. Gabinet brytyjski pozostawić ma ministrowi spraw zagranicznych decyzję, czy warunki jakie ewentualnie zasugeruje Laval uznane być mogą przez W. Brytanję za podstawę rokowań. Gdyby w toku narad paryskich Hoare z Lavalem okazało się, że w najbliższym czasie żadne szanse porozumienia z Mussolinim nie istnieją W. Brytanja poprze akcję Ligi co do najszybszego **wprowadzenia** w życie **sankcyj naftowych.**

Czy Włochy zabezpieczyły się na wypadek sankcyj naftowych?

Berlin. 4. 12. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Nowego Yorku:

Prasa na podstawie informacyj z rzekomo miarodajnych źródeł rzymskich donosi, że Standard Oil Co w New Jersey otrzymało od rządu włoskiego monopol na sprzedaż nafty na okres lat 30. Umowa ta miałaby wejść w życie z chwilą uchwalenia przez Ligę Narodów embargo na naftę. Układ ten, który zawarto bez wiedzy rządu Stanów Zjednoczonych, został jakoby osobiście zaaprobowany przez Mussoliniego. Układ przewiduje udzielenie włosko - amerykańskiemu towarzystwu naftowemu kredytu w wysok. 300 milj. dol.

Prezes Standard Oil Co, w New Jersey, Walter Teagle określił te informacje jako niedorzeczną propagandę i oświadczył, że koncesja tego rodzaju byłaby niemożliwa do przyjęcia nawet wówczas, gdyby rzekome warunki były wykonalne.

Paryż, 4. 12. PAT. Podana wczoraj przez jedną z agencyj amerykańskich wiadomość, jakoby rząd włoski podpisać miał specjalny układ z towarzystwem „Standard oil of New Jersey“, którego mocą towarzystwo to miało zobowiązać się, że w wypadku uchwalenia zakazu wywozu nafty, pokryje całkowicie zapotrzebowanie Włoch w tej dziedzinie, przyjęta została w Paryżu raczej sceptycznie. Jedynie „Excelsior“ podał dziś rano kilka szczegółów rzekomego układu, zawartego — jak informuje dziennik — między rządem włoskim i towarzystwem naftowem pod nazwą „Societa Italo Americana del Petrolie“, reprezentującem na terenie Włoch amerykańską firmę naftową.

Rzym. 4. 12. PAT. Agencja Stefani kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd włoski miał przyznać monopol towarzystwu naftowemu „Standart Oil of New Jersey“.

We Francji -- uspokojenie

Paryż, 4. 12. PAT. Po atmosferze podniecenia, która panowała w izbie deputowanych w czasie wczorajszej debaty w sprawie Lig faszystowskich, *dziś nastąpiło pewne uspokojenie.* Uwaga w pałacu burbońskim zwrócona była głównie na grupę radykałów, która ponownie przystąpić ma do dyskusji nad stosunkiem do rządu. W łonie grupy radykalnej ujawnia się pewne niezadowolenie z powodu tego, iż rząd sam zgodził się na uchwalenie wniosków, zawartych w referacie dep. radykalnego Chauvin.

Obecnie, jak zaznacza „Paris Midi“, wielu radykałów uważa wniosek ten za niewystarczający. Mówi się, że nawet i sam autor referatu dep. Chauvin jest również tego zdania, i domaga się pewnych dodatkowych rękojmi ze strony rządu w formie zobowiązania, że zawarte we wniosku wskazania *będą uwzględnione w ciągu 5 dni.* Mimo jednak tego nieprzychylnego stosunku radykałów, w kołach parlamentarnych sądzą, że szanse gabinetu nie uległy w ciągu ostatnich dwóch dni pogorszeniu.

Wszystko jednak zależy — zdaniem “La Republique“, od deklaracyj, jakie premjer Laval i minister spraw wewnętrznych Paganon złożą w Izbie.

Stanowisko partyj, a w szczególności grupy radykalnej zajmuje również uwagę rządu, czego dowodem są konferencje premjera Lavala z niektórymi wybitniejszymi parlamentarzystami oraz z min. Herriotem.

Na giełdzie nerwowość

Paryż, 4. 12. PAT. Dnia 4 bm. giełda ujawniła pewną nerwowość. Renty i papiery państwowe spadły. Poważnie natomiast zwyżkowały papiery międzynarodowe. Spadek rent tłumaczą przedewszystkiem wyczekiwaniem na rezultat debaty parlamentarnej w sprawie lig. Jakkolwiek koła finansowe żywią nadzieję, iż premjer Laval wyjdzie z tej debaty zwycięsko, to jednak obecna sytuacja polityczna *wpływa ujemnie na obroty giełdy.*

Dwie pożyczki pokryte w ciągu godziny

Londyn. 4. 12. PAT. **Dwie pożyczki wewnętrzne, jedna na sumę 100 miljonów funtów, oprocentowana na 1 proc. w bonach skarbowych oraz druga na sumę 200 miljonów funtów, oprocentowana na 2 i pół proc. zostały z nadwyżką pokryte dziś zrana w ciągu godziny.**

Przypływ złota do St. Zjedn.

Nowy York. 4. 12. PAT. Kolosalny przypływ złota do Stanów Zjedn. trwał w ciągu ostatnich dni w dalszym ciągu. W ciągu 2 bm. przybyło złota za 20,4 miljony dolarów, zaś w dn. 3 bm. **za około 20 milj. dol.** Wzbudza to poważne zaniepokojenie w amerykańskich sferach finansowych, które obawiają się, że wzrost zapasu złota do nienotowanych dotąd rozmiarów skłoni zwolenników inflacji do energicznej akcji za rozszerzeniem emisji.

Ku czci rab. Kuka

Tel Awiw. 4. 12. (ŻAT) Rada miasta Tel Awiwu uchwaliła wyasygnować **500 funtów** szt. na fundusz przeznaczony na utrzymywanie rodziny po zmarłym nadrabinie Kuku. Z inicjatywy wielbicieli zmarłego nadrabina, zbierane są obecnie jego mowy i artykuły spisywane przez niego od czasu objęcia stanowiska nadrabina Palestyny.

Zawieszenie wykładów na wydziale medycznym w Poznaniu

Poznań. 4. 12. PAT. Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu Uniwersytetu Poznańskiego, na którem zatwierdzono zarządzenie rektora, zawieszające wykłady na wydziale lekarskim w związku z zajściami przeciw Żydom, jakie się wydarzyły ostatnio na tym wydziale.

Pogłoski o całkowitem zawieszeniu wykładów na Uniwersytecie nie są zgodne z rzeczywistością.

Stała komunikacja lotnicza między Anglją a St. Zjedn.

Londyn. 4. 12. PAT. W najbliższym czasie mają nastąpić próbne loty, celem ustalenia **regularnej komunikacji powietrznej pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi.** — Najpierw ma być ustalona komunikacja pocztowa, następnie pasażerska. Loty mają się odbywać dwa razy w tygodniu

Zgon laureata nagrody Nobla

Paryż, 4. 12. PAT. Zmarł tu znakomity fizjolog, laureat nagrody Nobla, Charle Ruchet.

Odprężenie w Pekinie

Pekin, 4. 12. PAT. Konferencje między generalem Ho-Jing-Czing i przywódcami politycznymi w Chinach północnych toczą się dalej. Gen. Ho-Jing-Czing nie porozumiewa się bezpośrednio z władzami japońskiemi. Gen. Sun-Czen-Juan oświadczył przedstawicielom prasy, że pragnie pozostać zależnym od Nankinu. Półurzędowe koła chińskie twierdzą, że sytuacja uległa pewnemu odprężeniu.

Zakaz wywozu banknotów z Czechosłowacji

Warszawa. 4. 12. PAT. Poselstwo czechosłowackie w Warszawie komunikuje, iż celem przeszkodzenia przemycaniu banknotów z Czechosłowacji zabroniono wywozu banknotów czechosłowackich wartości 50 Kc i wyżej oraz ograniczono wywóz drobnych pieniędzy papierowych, wartości 10 i 20 Kc oraz wywóz bilonu wszelkiego rodzaju. Dotychczasowe przepisy, dotyczące wywozu obcej waluty, pozostają bez zmiany, natomiast co do Czechosłowacji, to podróżujący może wywieźć monety czechosłowackie jakiegokolwiek rodzaju w ramach całej wolnej kwoty 1000 Kc lub na życzenie strony w ramach wolnej kwoty drobne banknoty papierowe, wartości 10 i 20 Kc do wysokości 300 Koron.

Zakaz przywozu banknotów niemieckich do Niemiec

Berlin. 4. 12. PAT. Agencja D. N. B. donosi: Rząd Rzeszy widział się zmuszonym do wprowadzenia obok istniejących już ograniczeń wywozu marek niemieckich **również zakazu przywozu banknotów markowych z zagranicy.** Krok ten tłumaczony jest faktem istnienia znacznego przerostu zagranicą niemieckich znaków pieniężnych i wzmożonej ich podaży na rynkach obcych. Podaż ta powodowała nieuzasadnioną deprecjację. Decyzja rządu Rzeszy ma w niczem nie naruszyć statutu waluty i przedstawiana jest wyłącznie jako zarządzenie obronne.

Doniosłe orzeczenie Sądu kartelowego

Warszawa, 4. 12. PAT. Sąd kartelowy ogłosił na rozprawie dnia 4 bm. decyzję, utrzymującą w mocy orzeczenie ministra przemysłu i handlu o nałożeniu na „Wspólnotę Interesów“ grzywny za niezgłoszenie w należytym czasie do rejestru kartelowego. Sąd zniżył jedynie grzywnę nałożoną na uczestników Wspólnoty Interesów, tj. katowicką spółkę akcyjną dla górnictwa i hutnictwa oraz na spółkę akc. górnośląskie zjednoczone huty Królewska i Laura, ze 100 *tys. zł. na* 50 *tys. zł.*

Orzeczenie sądu kartelowego ma dla dalszej praktyki kartelowej ministerstwa przemysłu i handlu i sądu kartelowego *pierwszorzędne znaczenie*, rozstrzygając szereg istotnych wątpliwości prawnych o dużem znaczeniu gospodarczem w sensie *pozytywnym dla nadzoru ministerstwa przemysłu i handlu nad ruchem kartelowym w Polsce*. W szczególności uznał sąd kartelowy, że umowy Wspólnoty Interesów są również objęte polską ustawą o kartelach, że umowy kartelowe podlegają obowiązkowi zgłoszenia do rejestru kartelowego, chociażby nie były formalnie sporządzone w formie pisemnej, że samo niedotrzymanie ustawowego terminu do zgłoszenia umowy kartelowej do rejestru kartelowego powoduje już karę grzywny bez potrzeby poprzedniego upomnienia ze strony ministerstwa przem. i handlu, że wreszcie także osoby prawne, a nietylko fizyczne, uczestniczące w umowach kartelowych mogą być karane grzywną, a nie tylko ich fizyczni reprezentanci.

Przykry incydent

Warszawa. 4. 12. (Sin.) Na zjeździe Izb i organizacyj rolniczych w Warszawie doszło do ostrego incydentu. Przedstawiciel drobnych rolników, Sobczyk, oświadczył, że rezygnuje ze stanowiska członka zarządu Związku Izb Rolniczych. Przewodniczący Fudakowski nie uznał jednak tego oświadczenia, wobec czego przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa oświadczył:

— Pan Sobczyk rezygnuje.

W odpowiedzi na to zawołał przewodniczący:

— Jak pan dyrektor zajmie moje miejsce, wtedy pan będzie prowadził obrady, teraz ja tu mam głos.

Flirt między Venizelistami a królem

Ateny, 4. 12. PAT. Wczoraj do pałacu królewskiego przybył wezwany przez króla Jerzego przywódca partji Venizelistów Sofoulis, który przedstawił królowi poglądy partji na obecną sytuację polityczną. Sofoulis podkreślił dodatnie wrażenie, jakie w szeregach jego patrji wywołało nieugięte i patrjotyczne postępowanie króla. Sofoulis dodał, iż partja Venizelistów, stojąc na straży zasad demokratycznych i praw narodu do sprawowania władzy, z dużą sympatją śledzi starania króla Jerzego, zmierzające do odbudowy normalnego, opartego na konstytucji, życia kraju. Nakonice Sofoulis wskazał na konieczność jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów do parlamentu.

* * *

Kandja, 4. 12. PAT. Odbyła się tu olbrzymia manifestacja, w której wzięło udział przeszło 40.000 osób. W pochodzie niesiono liczne transparenty i wznoszono okrzyki na cześć króla i pojednania narodowego.

* * *

Ateny, 4. 12. PAT. Rząd wydał zarządzenie, na mocy którego 10-ciu ułaskawionych przywódcom powstańczym zabroniony jest pobyt w Atenach i Salonikach.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych spodziewają się, że rozwiązanie zgromadzenia narodowego i zarządzenie nowych wyborów nastąpi w końcu stycznia.

Gospodarka Kondylisa pod pręgierzem

Ateny 4. 12. PAT. Od dnia 10 października b. r. rząd Kondylisa wydał ogółem około 150 ustaw wyjątkowych, które w rezultacie obciążają budżet państwa na ogólną sumę pół miljarda drachm jakie pochłaniają nadzwycz. wydatki. Wszystkie te ustawy zostaną poddane rewizji pod kątem widzenia interesów gospodarki państwowej.

Ateny 4. 12. PAT. Wyżsi urzędnicy ministerjalni gospodarki narodowej oraz ministerstwa pracy zgłosili się dziś u nowego ministra gospodarki Counelopulosa z żądaniem zniesienia utworzonego przez rząd Kondylisa ministerstwa pracy. Istnienie tego ministerstwa — zdaniem wyższych sfer urzędniczych — pociąga za sobą nadzwyczajne wydatki, nie przynosząc przytem żadnej korzyści warstwom pracującym.

Przeciw istnieniu ministerstwa pracy wypowiedział się również ogólnogrecki związek robotników.

Trzy petardy

Ateny, 4. 12. PAT. Jak donosi dyrekcja policji, o drugiej w nocy rzucono trzy petardy dynamitowe przed redakcją dziennika Venizelistów „Neos Kosmos“, przed drukarnią pisma antyvenizelistowskiego oraz przed domem płk. Oiconomu. Petardy te wyrządziły tylko nieznaczne uszkodzenia.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

Z RADY MIEJSKIEJ. Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej zajmowało się przeważnie sprawą połączenia sąsiednich gmin do Bielska. Referował p. burmistrz dr. Przybyła. W ostatnich latach nastąpił w Bielsku okres rozwoju i rozbudowy miasta, powodując stan tego rodzaju, iż „Bielsko dusi się w swych granicach“. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak terenów budowlanych dla warstw biedniejszej ludności, która wobec ogromnej drożyzny parcel w obrębie miasta nie może się zdobyć na budowę własnych domów. Referent domagał się natychmiastowego uchwalenia wniosku, by mógł wykazać „Funduszowi Pracy“, iż na terenie m. Bielska istnieją możliwości budowy. (W Funduszu Pracy miasto zabiegać będzie o pożyczkę na powyższy cel). Wywody p. burmistrza wywołały żywą dyskusję wśród radnych. Niektórzy członkowie Rady wyrażali swe wątpliwości, co do dalszego zadłużenia się miasta. Wszyscy jednak uznali konieczność powiększenia obszaru miejskiego. Wedle projektu p. burmistrza mają być przyłączone do Bielska, gminy Kamienica i Aleksandrowice. W celu przestudjowania całej sprawy i uzgodnienia jej z gminami wchodzącemi w rachubę, wybrano 10 członków Rady do specjalnej komisji. Komisja ta przedłoży w przeciągu 14 dni Radzie Miejskiej odpowiednio sprecyzowany wniosek w tej tak ważnej dla rozwoju miasta kwestji.

WYROK W PROCESIE PODPALACZY

Toczący się od dwuch dni przed sądem przysięgłych w Krakowie proces o podpalenie, został w dniu wczorajszym zakończony. Wyrokiem sądu zasądzono 27-letniego Kazimierza Mazura na 2 i pół roku więzienia, oskarżoną zaś Walerję Mąsior z Chrzanowa uniewinniono.

KRONIKA PRZEMYSKA

Z ŻYCIA ŻYD. ORGANIZACYJ KUPIECKICH W PRZEMYŚLU.

ODCZYTY W STOWARZYSZENIU KUPCÓW. Ruchliwa sekcja organizacyjna tut. Stowarzyszenia Kupców zaaranżowała cykl odczytów w lokalu T-wa przy ul. Mickiewicza na aktualne tematy gospodarcze. Onegdaj wygłosił w Stowarzyszeniu p. dr. Maurycy Richter ze Lwowa niezwykle interesujący referat nt. „Teraźniejszość i przyszłość indywidualnego handlu w Polsce“.

ZEBRANIE PROTESTACYJNE DETALISTÓW I DROBNYCH KUPCÓW. W sali Kahału odyło się publiczne zebranie detalistów i drobnych kupców, zwołane przez Oddział Stowarzyszenia drobnych kupców w Przemyślu, celem omówienia ostatnich dekretów gospodarczych godzących w byt kupiectwa.

Po przemówieniu sekretarza Stow. rm. Taffeta, który wskazał na niebezpieczny objaw apatji ogarniającej szeregi kupiectwa — zabrał głos dr. Reichman, prezes klubu radnych żyd., który w dłuższem przemówieniu zanalizował rozpaczliwe położenie kupiectwa żydowskiego i określił przyczyny niechęci czynników miarodajnych w stosunku do handlu. Przedmiotem krytyki referenta były ostatnie dekrety gospodarcze, które głównie godzą w stan kupiecki, pośrednio lub bezpośrednio. Najgroźniejszym objawem jest pozbawienie przedsiębiorstw III. kat. handl. ochrony lokatorów, co stawia całą rzeszę kupców, których przedsiębiorstwo jest związane z pewnem miejscem, przed groźbą utraty egzystencji. Po końcowem przemówieniu p. Taffeta, który wezwał o skonsolidowanie wszystkich sił celem obrony interesów kupiectwa uchwalono jednomyślnie odpowiednie rezolucje.

KOLPORTERZY ULOTEK KOMUNISTYCZNYCH. Nebosny, Michaliszyn, Kutra i Popowicz, stanęli onegdaj przed Trybunałem przysięgłych pod zarzutem zbrodni z art. 154 § 2 kk. Na zasadzie uchwały Sędziów przysięgłych uniewinnił Trybunał oskarżonych od zarzuconego przestępstwa.

STOWARZYSZENIE B. WYCHOWANKÓW PAŃSTW. GIMN. I. im. J. SŁOWACKIEGO W PRZEMYŚLU. W ostatnim tygodniu założono powyższe Stowarzyszenie, którego celem jest niesienie pomocy niezamożnym uczniom i popieranie instytucyj wychowawczych Zakładu. Prezesem Stowarzyszenia wybrano p. Dra Jana Prochazkę, prezesa S. O. w Przemyślu.

STRASZNA ŚMIERĆ MŁODEJ KOBIETY POD KOŁAMI POCIĄGU. Żona maszynisty kolejowego Józefa Tarnawska rzuciła się pod koła pociągu pospiesznego, który rozerwał nieszczęśliwą kobietę. Przyczyny rozpaczliwego kroku 26-letniej i b. przystojnej denatki ustalą toczące się dochodzenia.

TRZEBINIA

NA DOROCZNEM WALNEM ZGROMADZENIU w Stowarzyszeniu „Heatid“ w Trzebini, wybrano, po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, nowy Wydział w następującym składzie: Szymon Lemberger prezes, Chaim Amster, wiceprezes, Dawid Mandelbaum sekretarz, Chaim Schöngut skrabnik, Joel Otter bibljotekarz, Symcha Schlesinger, Nacha Fleischer III. Mira Schöngut, Markus Habermann. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Osiasz Markowicz jako przewodniczący, Mozes Lemberger, Rózka Sandberg.

Sąd Polubowny: Szymon Lemberger, Chaim Amster, Hanka Eisner, Joel Otter, Zelek Fleischer.

STOW. „HEATID“ rozwija nadal żywą działalność kulturalną. Ostatnio sekcja dramatyczna „Heatid“ pod kierownictwem tow. M. Lembergera przy współudziale tow. Salomona Goldfelda odegrała sztukę dramatyczną p. t. „Dwojrele Mijuhes“ w 4 aktach, J. Gordina. Sekcja dramatyczna ma zamiar wystawić w najbliższych tygodniach „Dybuk“ Sz. Anskiego.

MIEJSCOWY LEKARZ Dr. DESSER rozpoczął w sobotę wieczór w lokalu Stow. „Heatid“ cykl wykładów na temat: „Higjena w życiu codziennem“. Sala była wypełniona po brzegi.

El - Im.



Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

ALEŻ książka to źródło przyjemności. Największą ilość egzemplarzy posiada tylko „ALFA“. — Wypożyczalnia Jagiellońska 8. Wszystkie lektury szkolne. 6412kr

ADWOKAT na spólnika poszukiwany. — Zgłoszenia „Spółka natychmiast“, Nowy Dziennik. 4265g

WYPOŻYCZĘ maszynę do pisania na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod „Underwood“ do Adm. Nowego Dziennika“. 6466kr

SMACZNE obiady po zniżonej cenie Dietla 111, m. 7. 3787g

Lokale

NA BIURO handlowe lub kancelarję adwokacką do wynajęcia 1 stycznia trzy pokoje przedpokój, Kraków, Stolarska 15 II piętro m. 6. Oglądać 10 do 11½. 4266g

DWA POKOJE, przedpokój na I piętrze na biuro do wynajęcia. Baum, Kraków, Grodzka 15. 6481kr.

STRASZEWSKIEGO L. 10. 3 pokoje z kuchnią, pełny komfort, front III piętro od stycznia. 6463kr

Kupno

GABINET nowoczesny, pierwszorzędny, kupię okazyjnie. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Modern“ 6444kr



Sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam garnitur salonowy „Empire“, Kraków, św. Gertrudy 7, m. 12. 6470kr

KAMIENICA 3-piętrowa z oficyną wraz dobrze prosperującą fabryką w dzielnicy handlowej z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Dochód 13000“. — 4235g

SINGERA specjalne maszyny, plisówki, — mereżkarki, okrętki, dziurkarki, kompletne urządzenia motorowe do wyrobu bielizny okazyjnie poleca „Socendhandmachine“, Katowice, Gliwicka 24 6471kr

UNDERWOOD maszyny do pisania olbrzymi wybór tanio dogodnie Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 6452kr

PIECE kaflowe PRZENOŚNE dla biur, A. STEMPLER, św. Gertrudy Nr. 29, Tel. 184-04. 3760g

KRAWATY stare, — przerabia oraz poleca wielki wybór nowości. Wytwórnia Krawatów „EROS“ Kraków, — Rynek 9 (Pasaż Bielaka). Zamiejscowym wykonuje się za zaliczeniem. 4246g

Nauka i wychowanie

INSTYTUT JĘZYKÓW ANSONA, Kraków, Szewska 17, rozpoczyna kursy angielskiego, francuskiego niemieckiego, 5 złotych miesięcznie.

KURS NARCIARSTWA dla UCZNIÓW i UCZENIC początkujących i zaawansowanych prowadzi prof. BEDER na swej KOLONJI W ZAKOPANEM. Zgłoszenia Dietla 97/15. 6476kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE „PALACE“ Reprezentacyjny nowoczesny hotel - pensjonat. Wszystkie pokoje słoneczne — pokoje z balkonami. — Apartamenty z łazienkami. — Bieżąca zimna i gorąca woda w pokojach. Centralne ogrzewanie. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. Telefon 651. Prospekty na życzenie. 6347kr

ZABIONĘ ograniczoną ilość dzieci do Zakopanego. Zgłoszenia: Drowa B. Tomasza 18 I. p. 3936g

DO P. T. ORGANIZATORÓW KOLONJI ZIMOWYCH. Znany pensjonat JURAND w ZAKOPANEM Chałubińskiego przyjmie na sezon zimowy — KOLONJĘ. Kuchnia rytualna. Zarząd.

DO ZAKOPANEGO zabiorę kilkoro dzieci, w wieku szkolnym i młodszym. Troskliwa opieka zapewniona. — Zgłoszenia do dn. 13 grudnia pod „Zaufana“, Adm. N. Dziennika. Ceny najniższe. — 6439kr

WYDZIERŻAWIĘ pensjonat komfortowy w Milówce na 40 osób (z pościelą) ew. z utrzymaniem dla kursów narciarskich. Zgłoszenia Goldberg Milówka. 6255kr

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKUJĘ CHŁOPCÓW do rozpowszechnienia nowego artykułu spożywczego. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Katarzyny 5 m. 9. 6482g

ZDOLNĄ panienkę do sklepu przyjmie F-ma Taschner, Rynek 10. 4243kr

Posad poszukują

BUCHALTER - bilansista, posiadający dwunastoletnią praktykę, obeznany wszelką pracą biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia N. Dziennik „Pierwszorzędna siła“. 4267g

KORESPONDENT polsko - niemiecko - angielski przyjmuje pracę na godziny, — również do domu. Warunki przystępne. Zgłoszenia „Anglo-niem“ Adm. Nowego Dziennika. 4220g

DZIELNY podróżujący w branżach cukierniczej, spożywczej, galanteryjnej, — doskonale zaprowadzony poszukuje dodatkowego zastępstwa. Branża obojętna. — Zgłoszenia „Delcredere - kaucja“ Nowy Dziennik.

WZOROWO tanio wyucza hebrajskiego doskonały hebraista. — Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Stattera Rynek 8.

BUCHALTER - bilansista przyjmie pracę na godziny. Sporządza bilanse, zakłada prawidłowe księgi handlowe tanio. Własny telefon 118-85. 6396kr

POSZUKUJĘ praktyki biurowej lub posady sklepowej. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Skromna“. 4239g

ZDOLNA energiczna znająca dokładnie ściągalność wierzytelności prace biurowe szuka zajęcia ewentualnie dorywczo. Przyjmie również inkaso itp. — Zgłoszenia pod „Praktyka adwokacka“ skrytka pocztowa 175. —

MUNDANTKA z długoletnią praktyką ze stenografją poszukuje posady. Zgłoszenia Lehnerówna, Paulińska 2/23. 6395kr

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa z kilkuletnią praktyką na Śląsku korespondentka polsko - niemiecka stenotypistka obeznana z buchalterją poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Skromne warunki“.

KURSA POPOŁUDNIOWE DLA PAŃ w Szkole Zawodowej dla dziew. żyd. „OGNISKO PRACY“ w Krakowie. — Zawiadamiamy zainteresowane Panie, że KURS MODNIARSKI rozpoczyna się we czwartek. dnia 5 grudnia o godz. 6-tej. ZNIŻKOWY KRÓTKOTERMINOWY KURS GOTOWANIA rozpoczyna się dnia 9 grudnia o godz. 5-tej popoł. Cena zł. 5.—. Informacje w kancelarji, ul. Stolarska 15 od 11—1. telef. 158-21. 6484kr

RABKA
Znany komfortowy pensjonat „Świt“ — telefon 218 —
pod zarz. **HENRYKA BECKA**
po gruntownym remoncie **już otwarty.**
Uprasza się o wcześniejsze zamówienia 6459kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
granicą z przesyłką poczt. . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia miejsca dolicza się 25% Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. ślubne i zaręczynowe dry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie 10·—. Nekrologi (klepsy za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.